Kuryer Poznański.

Nr. 141. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 23 czerwca 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 22 czerwca.

(*Nowy okólnik Porty w sprawie konferencyi. — Zmiany w dyplomacyi rosyjskiéj i reprezentant Rosyi na konferencyi. — Blizkie zamknięcie włoskiéj Izby deputowanych; nowa ustawa wyborcza; monarchiści włoscy i antichrześciańskie pomysły włoskich republikanów i wolnomularzy. — Pacyfikacya Bośni i Hercegowiny. — Kontr-projekt rumuński w kwestyi żeglugi na Dunaju.*)

Wysoka Porta opiera się wytrwale żądaniu mocarstw, ażeby jéj reprezentanci wzięli obok przedstawicieli sześciu państw udział w konferencyi. Opór ten jest usprawiedliwiony ze stanowiska praw zwierzchniczych sułtana do Egiptu i traktatów międzynarodowych. Konferencya, jak słusznie dowodzi Porta, stworzyłaby nowy międzynarodowy tytuł prawny względem Egiptu, i gdyby Turcya wzięła udział w konferencyi, toby aprobowała ten tytuł i precedens. Porta słusznie wywodzi, że udział jéj w konferencyi byłby uszczupleniem praw sułtańskich do Egiptu, zwłaszcza na przypadek wygaśnięcia dynastyi Mehmeda Alego, w którym to razie mógłby padyszach wcielić napowrót Egipt do państwa tureckiego. W obronie praw tych wystąpiła ponownie Porta i na dniu wczorajszym wystósowała do reprezentantów swych za granicą okólnik, w którym powtarza przywiedzione argumenta w nocie z dnia 3 czerwca i kładzie przycisk na to, że pokój został napowrót przywrócony w Egipcie i wszelkie są widoki, że misya Derwisza paszy pomyślne sprowadzi rezultaty. Porta — tak wywodzi daléj okólnik — nie może nawet ze względu na interesa Europy wziąć udziału w konferencyi, jako też i z powodu obecnego stanu rzeczy w Egipcie; konferencya sprzeciwia się interesom Turcyi i łatwo może unicestwić usiłowania Derwisza paszy; jeżeli zatém okazuje się potrzeba rozpoczęcia jakichś przedwstępnych rokowań, to mogą one odbyć się i bez konferencyi pomiędzy mocarstwami a Portą. — Okólnik ten złożony zostanie ad acta, gdyż mocarstwa nie zechcą się zapewne cofnąć, kiedy już raz postanowiły zwołać konferencyą.

Rosyjską ambasadę w Londynie ma — jak donosi *St. Petersburger Ztg.* — zająć dotychczasowy poseł w Kopenhadze, baron Mohrenheim w razie, gdyby ks. Łobanow miał zostać powołany na inne stanowisko. P. Saburow, który wedle dawniéj obiegających pogłosek miał zostać zamianowany ambasadorem w Londynie, pozostaje i nadal reprezentantem Rosyi w Berlinie. Jak donosi *Nowoje Wremia*, miejsce po Nowikowie zajmie w Carogrodzie p. Nelidow, dzisiejszy poseł rosyjski w Dreznie; nie zostanie jednak zamianowany ambasadorem, lecz nadzwyczajnym posłem, i jako taki reprezentować będzie Rosyą na konferencyi carogrodzkiéj.

Włoska Izba deputowanych ukończy już prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia swe prace i zostanie zamkniętą, poczém rozpocznie się kampania wyborcza, która odbywać się będzie już wedle nowéj ustawy wyborczéj i zapowiada ruch bardzo ożywiony i pełen zajmujących epizodów. Dziennik urzędowy ogłosił już w tych dniach dekret królewski, ustanawiający nowe okręgi wyborcze. Izba odrzuciła, jak wiadomo, podczas obrad nad projektem do ustawy o głosowaniu wedle list proponowaną przez rząd jeometryą wyborczą, która okręgi z 5 deputowanymi a więc z reprezentacyą mniejszości nieodpowiednio na cały rozdzieliła kraj, i ustanowiła komisyą składającą się z deputowanych, senatorów i reprezentantów rządu w celu nowego rozgraniczenia okręgów wyborczych. Nowa ustawa upoważniła nadto komisyą do podniesienia liczby okręgów wyborczych. Prace komisyi trwały cały miesiąc, rozdzieliła ona okręgi z 5 reprezentantami sprawiedliwiéj, ale nie powiększyła jednak liczby okręgów, jak tego żądała prawica Izby. Inna jeszcze ustanowiona komisya wyborcza odrzuciła wniosek, żądający, ażeby wszystkim wyborcom politycznym przyznano także prawo do wyborów administracyjnych i komunalnych. Ta to reforma wyborcza jest jedynym pozytywnym rezultatem długich i w bezpłodnych stronniczych walkach zmarnowanych obrad parlamentu. Monarchiści włoscy wątpią jednak, ażeby i ta odrobina dobrego, jaką osięgnął parlament, wypadła na korzyść kraju, podminowanego destruktywnemi robotami radykałów i republikanów. W każdym razie sprawiedliwość przyznać każe, że nowa ta ustawa wyborcza sprawiedliwszą jest od dawniejszego systemu wyborczego.

Obawy monarchistów co do robót destruktywnych, jakiemi radykali podminowali monarchią, jak najzupełniéj podzielamy; nie możemy jednak pominąć tego faktu, że wina rozrostu stronnictwa przewrotu w wielkiéj części i na nich spada. Toć to zwolennicy włoskiéj monarchii sami dokładali rąk do robót rewolucyjnych, oni to albo popierali, albo obojętnie patrzeli na to, jak rewolucya burzyła trony i wyłomem w Porta Pia wtargnęła do wiecznego miasta, ażeby tutaj rozpocząć walkę z Stolicą św. i na gruzach jéj wznieść tron rewolucyjnéj monarchii. Monarchiści włoscy nie mają gruntu pod nogami i płynąć dziś muszą z prądem rozhukanych bałwanów rewolucyi. Monarchiści włoscy, zwolennicy Wiktorów Emanuelów i Humbertów, i dziś patrzeć muszą, jak republikanie i wolnomularze prowadzą daléj swe roboty, jak z śmierci Garibaldego kują broń w celu obalenia ostatnich już podpór królewskiego tronu włoskiego. Panom Crispi i Canzio, zięciowi Garibaldego, jednemu z naczelników włoskich republikanów, równie jak wielkim wschodom i wielkim mistrzom wolnomularskim, którzy Garibaldim wszechwładnie kierowali, wiele zależało na tém, ażeby ciała condotiera nie niszczyć, ani zostawić go na odludnéj wyspie, albowiem życzą sobie uczynić z zwłok jego znak dalszéj agitacyi anti-monarchicznéj i anti-religijnéj. Jak za życia był Garibaldi chorągwią i godłem bezmiennéj roboty masońskiéj, takim ma pozostać i po śmierci, bez względu na testament, polecający niechrześciańskie spalenie ciała. Krańcowe stronnictwo postanowiło przewieść je do Rzymu. Zabalsamowane i skamieniałe ciało złożono tymczasowo na Kaprerze. Nie spocznie ono jednak w Panteonie, albowiem Leon XIII oświadczył już, że w takim razie obłoży kościół interdyktem, tak iż nabożeństwo za duszę spoczywającego tam króla Wiktora Emanuela nie mogłoby się odprawiać. Ojciec św. nie może pozwolić, ażeby człowiek, który się publicznie wyparł wiary chrześciańskiéj, nie kazał chrzcić dzieci swych, przyjął urząd wielk. mistrza masonów, spoczywał w kościele, gdzie złożone są kości pierwszych chrześcian, którzy ponieśli śmierć za Chrystusa. Ale i wolnomularze sami nie chcieliby nigdy, ażeby ich wielki mistrz leżał obok króla, kiedy Garibaldi i po śmierci ma pozostać symbolem i dźwignią do obalenia monarchii. Zwłoki Garibaldego przeznaczone są tedy do pomnika na Janiculum, najwyższego z 7 pagórków. Tam ma stanąć olbrzymi jego grobowiec. Ma to być świątynia poświęcona bożkowi Janusowi, przedchrześciańskiemu panu tego pagórka. Sarkofag z ciałem Garibaldego ma stanąć nie w podziemiu, jak wszystkie trumny, ale na szczycie gmachu, tak, aby, dzięki połączonéj góry i pomnika, przewyższał kopułę św. Piotra i szczyt kwirynalskiego pałacu i aby Garibaldi w pośmiertnéj swéj apoteozie unosił się jako symbol idei pogańsko-republikańskiéj po nad ideą chrześciańską i monarchiczną, ażeby cześć wolnego rozumu, oddawana bohaterowi nowéj ery, przeciwważyła inną cześć, jakiéj jest przedmiotem galilejski rybak, który złożył tam swe kości i odzywa się w Papieżu. Czyż monarchiści włoscy i król Humbert nie oprą się tym pogańskim planom republikańskiéj rewolucyi włoskiéj?

Feldmarszałek Jowanowicz dokonał pacyfikacyi Bośnii i Hercegowiny. Tak przynajmniéj sądzićby należało z tego, co pisze *Polit. Corr.* Półurzędowy dziennik wiedeński donosi, że rezultat poboru rekruta wypadł bardzo pomyślnie. Powołani pod chorągiew rekruci stawali wszędzie dobrowolnie, nawet wielka liczba ochotników oświadczyła gotowość służenia w wojsku. Na dowód, że polepszyły się stósunki w krajach okupowanych, przytacza daléj *Polit. Corr.* ten fakt, że do kraju powróciło wielu wychodźców i prosiło o amnestyą. Do okręgu Gacko wróciło 28 takich emigrantów i wydało władzom 800 sztuk broni. O właściwém powstaniu nie ma, jak zaręcza w końcu *Polit. Corr.*, więcéj mowy, jakkolwiek tu i owdzie pojawić się jeszcze mogą łupieskie bandy zbrojne.

Rumunia stawia dotąd opór mocarstwom europejskim w kwestyi żeglugi na Dunaju. Dziennik *Romanul* ogłasza kontr-projekt rumuński. Projekt ten żąda ustanowienia komisyi nadzorczéj, do któréj ma komisya dunajska wysyłać dwóch swych delegowanych, a po jednym delegacie państwa nadbrzeżne, jak Bułgarya, Rumunia i Serbia. Dwóch delegatów komisyi europejskich, wybieranych według porządku alfabetycznego nazw 7 mocarstw, ma zasiadać w komisyi nadzorczéj przez sześciomiesięczny przeciąg czasu. Godność prezesa komisyi nadzorczéj piastować ma jeden z delegatów komisyi dunajskiéj, wybierany na każdą sesyą większością głosów. Tak ustanowiona komisya nadzorcza czuwałaby nad wykonywaniem regulaminu rzeczonego i przedkładałaby projekta, mające na celu polepszenie i rozwój żeglugi na Dunaju. — Rząd rumuński, jak widać, nie małe poczynił już ustępstwa na rzecz projektu Barrèra.

Broszura p. Emila Ollivier w kwestyi rzymskiéj.

Czy Papież w Rzymie jest wolny — czy nie? — Czy Papież ma Rzym opuścić, czy w nim pozostać? — oto są pytania, na które p. E. Ollivier, powróciwszy niedawno z dłuższego we Włoszech pobytu, odpowiada w osobnéj broszurze.

Praca p. Olliviera jeszcze nie pojawiła się w handlu księgarskim, ale *Figaro* z dnia 19 b. m. zdaje już z niéj sprawę i podaje wyjątki.

Autor rozbiera ważne to pytanie bardzo gruntownie; wielkiemu Papieżowi Leonowi XIII. oddaje sprawiedliwe i zasłużone pochwały, — zbija zręcznie banalne kłamstwo, jakoby Papiestwa nie dało się pogodzić z postępem — t. j. wiary z nauką, — i po gruntownem zbadaniu wszystkich okoliczności i względów, dochodzi do tego wniosku, że

Papież jest dzisiaj w Rzymie więźniem a stanowisko jego w wiecznem mieście nieznośnem.

Następnie rozbiera autor rady i wskazówki, dawane Ojcu św. w tém trudném i nieznośnem położeniu.

Ojciec św. ma Rzym opuścić — albo pogodzić się z nowoczesną Italią, to jest ze fait accompli, wytworzoném przez łupiestwo i rabunek — takie są rady i życzenia. P. Ollivier przemawia stanowczo przeciw jednemu i drugiemu.

Rzym opuścić — było na czasie i byłoby miało znaczenie w chwili, kiedy włoscy najezdnicy Rzym napadli; ale i wtedy położenie Stolicy św. było tak trudne, że na krok ten odważyć się nie było można, — zwłaszcza ze względu na wojnę prusko-francuską. Większa część mocarstw i państw Europy zajmowała wówczas nieprzyjazne lub obojętne względem Stolicy św. stanowisko — a nawet hr. Chambord miał się wobec jednego ze swych przeciwników wyrazić, że w razie objęcia tronu francuskiego, nie byłby zdolny Ojcu św. dać innego poparcia, oprócz moralnego. Dziś wcale nie można myśleć o opuszczeniu Rzymu, mianowicie dla tego, że Papieztwo tylko w domu swoim, t. j. w Rzymie, znajduje się na właściwem sobie miejscu, jako jeden święty, apostolski ***rzymsko-katolicki*** Kościół.

Z drugiéj strony nie podobna się Papieztwu pogodzić ze stanem rzeczy, wytworzonym w Rzymie przez nowoczesne Włochy — choćby dla tego, że obok Papieża nie masz w Rzymie miejsca dla króla, — i że obaj wspólnie tam żadną miarą rezydować nie mogą bez jakiejś subordynacyi. Taka *sub*ordynacya i z religijnych i z politycznych względów jest — zdaniem p. Ollivier — niemożebna. Oto jego słowa:

„Pojednanie się Papieża z rządem włoskim, t. j. poddanie się Papieża pod ustawę gwarancyjną, dokonaną bez jego i wbrew jego woli — byłoby nie tylko prostem zrzeczeniem się władzy doczesnéj, lecz równałoby się nawet rezygnacyi z samejże władzy duchownéj, i wydałoby urząd apostolski samowoli państwa i parlamentu, ożywionego niechęcią i nieprzyjaźnią przeciw Kościołowi i chrześciaństwu. ***Takie pojednanie byłoby najwięcéj oburzającą apostazyą od historyi kościelnéj*** (la plus révoltante, apostasie de l'histoire ecclésiastique!)“

A więc i p. Ollivier dochodzi do tego przekonania, które my katolicy od dawna wypowiadamy:

Papież jest w Rzymie u siebie; opuścić domu swego nie może. Król włoski obok niego jest nie możebny.

A więc komu się z Rzymu wynosić?
Królowi włoskiemu!
I to prędzéj czy późniéj nastąpić musi!

Z Górnego Slązka.

(*Ze sprawozdania dra Pistora.*)

Ludność Górnego Slązka (obwod rejencyjny opolski) wzrosła od r. 1876 w następującym stósunku:

1876: 1,376,362
1877: 1,392,258
1878: 1,408,153
1879: 1,424.048
1888: 1,441,296.

W całém cesarstwie wynosił wzrost ludności od roku 1876—1880 5,77 procent, w państwie pruskiém 5,86 pr., w Slązku całym 4,3, na Górnym Slązku 4,7. Wzrost ludności na Górnym Slązku jest tak w stósunku do całego państwa, jako i w stósunku do dawniejszych lat (w latach 1871—75 wynosił wzrost 5.17 procent dość niski). Przyczyną tego jest wychodztwo i zmniejszanie się liczby nowonarodzonych dzieci. Według znanych zkądinąd urzędowych dat statystycznych wywędrowało w latach 1871—1880 przez Szczecin, Hamburg, Bremę i Antwerpią 17,092 Slązaków za morze.

Największy wzrost ludności wykazuje powiat bytomski 11,9 prct.

Zmniejszanie się liczby nowonarodzonych dzieci tak się przedstawia:

W r. 1876 było na 1000 mieszkańców 45,41 nowonarodzonych dzieci.

W r. 1877 było na 1000 mieszk. 44,66 nowonarodzonych dzieci.

W r. 1878 było na 1000 mieszk. 41,99 nowonarodzonych dzieci.

W r. 1879 było na 1000 mieszk. 43,33 nowonarodzonych dzieci.

W r. 1880 było na 1000 mieszk. 41,24 nowonarodzonych dzieci,

Widoczne tu są skutki tyfusu głodowego w 1876/77 i biedy 1879/80 r.

Najwyższą cyfrę narodzeń w Niemczech wykazuje rok 1876 w procencie 42,53 na 1000 mieszkańców — w któréj to cyfrze Slązk Górny pierwsze pewnie zajmował miejsce.

Na 1000 mieszkańców było zmarłych:

1876: 27,70
1877: 27,81
1878: 27,31
1879: 26,7
1880: 27,10

} Co wykazuje znaczną przewyżkę narodzin nad śmiercią.

Wzrost ludności najwidoczniejszy jest w powiatach czysto polskich — a mniejszy w powiatach grotkowskim, rzyskim, głupczyckim itd. W powiatach czysto polskich większa też jest liczba zawieranych małżeństw. Parcelacya gruntów posunięta do ostateczności i nieurodzajność ziemi budzi w tym względzie pewne obawy.

Rejencya opolska nie szczędziła starań, aby polepszyć stósunki sanitarne na Górnym Slązku, a doświadczenia, jakie w tym względzie poczyniła, zasługują na uwagę.

Od 1 października 1876 do 31 grudnia 1877 roku chorowało na Górnym Slązku osób 6091 na tyfus, z których 10 proc. t. j. 644 umarło. Rząd stara się o zaopatrzenie Górnego Slązka w dobrą i zdrową wodę — co jednakże będzie kosztowało wiele milionów. Plan saskiego radzcy budowniczego Salbacha jest ten, aby za pomocą silnego źródła, odkrytego pod Zawadami w pobliżu Pyskowic (Peiskretscham) i z pomocą rezerwoaru, zasilanego wodami Brynicy, zaopatrzyć w dobrą wodę cały okręg przemysłowy Górnego Slązka. Rząd państwa, gminy i przemysłowcy (mianowicie właściciele kopalń) wspólnemi siłami dzieło to przeprowadzić mają.

W obwodzie rejencyjnym Opolskim mamy 85 lazaretów z 2834 łóżkami i to 2057 dla mężczyzn a 777 dla kobiet; 6 zakładów jest powiatowych, 29 miejskich, 10 gminnych, 20 zakonnych, 6 prywatnych. Nowy zakład powstaje w Lublińcu, a w Nysie powiększają książęco-biskupi szpital dla chorych. Lekarzy zatrudnionych jest na Górnym Slązku 223 i 51 egzaminowanych felczerów. Na 1 lekarza przypada 6468 mieszkańców; aptek jest 78 a z tych przypada jedna na 18,478 mieszkańców.

Górny Slązk nie jest pozbawiony błogiéj i skutecznéj opieki miłosiernych zakonów. Pracuje tam 326 Sióstr różnych zakonów i kongregacyi, kilka dyakonisek protestanckich i 32 braci miłosiernych. Dr. Pistor wyraża się o Siostrach i Braciach Miłosierdzia z jak największém uznaniem, i daje jak najpiękniejsze świadectwo wyższości pielęgnacyi duchownéj nad świecką. Zamiar wytworzenia świeckiego personału dla pielęgnowania chorych zrobił na Górnym Slązku zupełne fiasco.

Polacy w wiedeńskich urzędach centralnych.

II.

Wiedeń, 19 czerwca.

(*) Przedstawiwszy wczoraj stósunek liczby i stanowiska hierarchicznego urzędników Polaków we wspólnym rządzie austro-węgierskim do Niemców, Węgrów i Czechów, przechodzimy dziś do wyłącznie austryackich władz centralnych. Tu o Węgrach naturalnie mowy już nie ma, tu Niemcy i Czesi dzielą się panowaniem.

Rada państwa. Ogólna liczba urzędników 13, między którymi Polak 1, czyli 7.6 proc. Ciekawy względem tego jedynego Polaka zachodzi fakt, że od dawnych lat, jeszcze z pierwszych czasów gabinetu ks. Auersperga, posiada dekret, podwyższający mu płacę, dotychczas atoli z podwyższenia tego nie ma ani grosza, tak że skarb winien mu już znaczną kwotę. Starzec ten, cierpiący mocno i chromający, mimo to pracujący mozolnie, doskonale zoryentowany w sprawach Izby poselskiéj, ztąd też prawa ręka posłów w wydobywaniu starych akt, mów, projektów, sprawozdań itp., ilekroć na nie powołać się trzeba, sporządzający umiejętnie indeksy parlamentarne, którą to pracę niezmiernie mozolną przełożony jego, Czech, wydaje za swoją własną — starzec ten nawet za marszałkostwa pana Smolki nie może doprosić się swojéj należytości, chociaż wystarczałoby jedno słowo p. Smolki, aby mu wymierzono sprawiedliwość. Pan Sobkowicz — tak się nazywa ten urzędnik, będący adjunktem dyrektora kancelaryi — jest, jeśli się nie mylę, Rusinem, ale nic nie znaczy dla mnie ta różnica lechickiego, czy ruskiego pochodzenia; jak co do wszystkich w ogóle Polaków, o których tu mówię, z góry zaznaczam, że różnica ta dla mnie nie istnieje, chociażby nawet tego lub owego Rusina podejrzywano jako rycerza świętego Jura. — Autor wspomnianéj w artykule wczorajszym broszury z r. 1880 pominął urzędników Rady państwa; wiadomo mi jednak, że wówczas było między nimi 2 Polaków, mianowicie był drugim bibliotekarzem, którego nazwisko (zresztą brzmienia niemieckiego) wypadło mi chwilowo z pamięci, tłómacz *Mistrza Twardowskiego* i innych rzeczy polskich na język niemiecki. W miejsce tego schorzałego starca zamianowano bibliotekarzem młodego żyda.

Trybunał państwa. Sami członkowie są wybierani przez obie Izby reichsratu; ale biuro składa się z urzędników, których jest 3, między nimi Polaków — nic. Tak samo liczył na początku roku 1880 autor wspomnianéj broszury.

Trybunał administracyjny. Ogólna liczba urzędników 23, między nimi Polaków 2, czyli 8.5 proc., z których jeden (na jedenastu, jest rzeczywiście członkiem trybunału. Wedle broszury z r. 1880 na ogólną liczbę 16 urzędników przypadało 3 Polaków, czyli 18.7 proc. Był to wprawdzie rachunek jakoś ograniczony, stósunek atoli bądź co bądź był korzystniejszy.

Prezydyum ministrów wraz z ministerstwami bez teki. Ogólna liczba urzędników 27, między nimi Polaków 3, czyli 11.1 proc., mianowicie właśnie tylu, ilu jest w ministerstwie p. Ziemiałkowskiego, to znaczy, że po innych biurach prezydyum gabinetu nie ma już Polaków. Urzędnikom tym wpływu przypisać nie można, bo tu wpływ koncentruje się w osobie samego p. Ziemiałkowskiego. Nie wiem, na jakiéj podstawie autor broszury z r. 1880 przy równéj liczbie Polaków naliczył wówczas tylko 8 urzędników. Jakkolwiek bowiem obecnie do prezydyum ministrów jest dodane Telegraficzne Biuro korespondencyjne z 8 urzędnikami, po których odtrąceniu mielibyśmy dziś 19 urzędników, musiało jednak w r. 1880 także być o wiele więcéj, niż 8 urzędników.

Ministerstwo spraw wewnętrznych. Liczba ogólna 171, między nimi 13 Polaków, czyli 7.6 proc. Najwyższy stopień, który jeden z pomiędzy nich zajmuje, jest radzcy wydziałowego (*Sectionsrath*); w niezmiernie ważnym dla Galicyi departamencie budowli jest tylko jeden Polak, i to na stanowisku podrzędném. Autor broszury z r. 1880 liczy na 106 urzędników 11 Polaków, a między nimi nawet jednego radzcę dworu (*Hofrath*), którego obecnie nie ma.

Ministerstwo oświecenia i spraw duchownych. Ogólna liczba urzędników 156, między nimi Polaków 3, czyli niespełna 2 proc. Tu spotykamy się z pierwszym Polakiem, piastującym wysoki i wpływowy urząd radzcy dworu; niestety jednak wpływ jego nie tyczy się spraw naszych, lecz spraw wyznania prawosławnego, a drugi z urzędników Polaków, wicesekretarz ministeryalny pracuje w jego biurze; trzeci jest już tylko koncypistą Tak więc w ministerstwie oświecenia i spraw ducho

wnych nie mają sprawy galicyjskie ani jednego reprezentanta. Broszura z początku r. 1880 liczy w ministerstwie tém na 166 wszystkich urzędników 4 Polaków, czyli 2.4 proc. Stósunek tedy był wówczas jeszcze korzystniejszy, niż dzisiaj.

Ministerstwo sprawiedliwości. Ogólna liczba urzędników 42. między nimi Polaków 3, t. j. 7.1 procent. Najwyższy urząd przez Polaka sprawowany jest wicesekretaryat ministeryalny, dwaj drudzy Polacy są właściwie nie urzędnikami, są bowiem — kancelistami! Z liczbą wykazaną w broszurze z r. 1880 liczby dzisiejszéj porównywać nie można, albowiem autor wciągnął do rachunku swego także najwyższy trybunał, który następnie znów sam musiał wykluczyć z konkluzyi wysnuwanych z liczb swoich, uznając, że „dykasterya ta ma koniecznością rzeczy podyktowany senat galicyjski.“ Skoro więc sama organizacya wymaga udziału Polaków, liczyć ich nie możemy.

Ministerstwo skarbu. Ogólna liczba urzędników 836, między nimi Polaków 15, czyli 1.8 prct. W téj liczbie naszych urzędników jest czterech tylko, którzy cośkolwiek znaczą, mianowicie jeden radzca ministeryalny (powołany przez p. Dunajewskiego profesor uniwersytetu Jagiellońskiego p. Hankiewicz). drugi radzca finansowy w sprawach monopolu na tytoń, trzeci wicesekretarz ministeryalny, czwarty zarządzca pewnéj kopalni soli w Galicyi, do czasu tylko powołany do ministerstwa; całą resztę stanowią praktykanci, oficyałowie i kanceliści — najniższe stopnie urzędnicze. Porównanie z początkiem roku 1880 jest tu bardzo trudne, gdyż autor broszury tak ograniczył jakoś swój rachunek, że narachował wszystkich urzędników ministerstwa skarbu tylko 133, a między nimi 4 Polaków.

Ministerstwo handlu. Na ogólną liczbę 450 jest 7 urzędników Polaków, czyli 1.6 prct. Najwyższy urząd piastuje tu pewien dyrektor rachunkowości przy telegrafach, daléj idzie jeden inspektor (w stopniu sekretarza ministeryalnego) w sprawach kolojowych, jeden jest wicesekretarzem ministeryalnym, czterech jest bez znaczenia. Autor broszury z początku r. 1880 naliczył wszystkich urzędników tylko 229, między nimi 4 Polaków, czyli 1.7 prct. Jakkolwiek więc trudne znów porównanie ściślejsze, stósunek jednak wypada prawie taki sam jak dzisiaj.

Ministerstwo spraw rólniczych. Liczba ogólna 115, między nimi Polak 1, czyli 0.9 prct. Ten jeden Polak piastuje dostojeństwo oficyałatu, które w hierarchii kościelnéj ma znaczenie, ale między urzędami austryackiemi jest to tylko wyższy stopień kancelisty, pisarka. Tak oto godnie reprezentowane są interesa największego z pomiędzy krajów austryackich, kraju specyficznie rólniczego! *Unglaublich, und doch wahr!* — zawołałby Niemiec. W broszurze z r. 1880 znajdujemy 47 wszystkich urzędników, między nimi żadnego Polaka.

Ministerstwo obrony krajowéj. Liczba ogólna 100, między nimi Polaków 3, czyli 3 prct. Z tych jeden sekretarz ministeryalny, drugi subintendant do czasu tylko pełniący służbę w ministerstwie, trzeci znów oficyał. Autor broszury z r. 1880 zupełnie pominął ministerstwo obrony krajowéj, tak samo jak wspólne ministerstwo wojny.

Najwyższa Izba obrachunkowa. Na ogólną liczbę 40 urzędników jest 1 Polak, czyli 2.5 prct. Polak ten jest starszym radzcą obrachunkowym (stopień sekretarza ministeryalnego). Wedle broszury z r. 1880 na 33 urzędników nie było żadnego Polaka.

Zsumowawszy wszystko razem, mamy w centralnych urzędach austryackich na ogólną liczbę 1976 urzędników tylko 52 Polaków, czyli 2.6 prct. Dodawszy zaś wspólne urzędy monarchii austro-węgierskiéj, otrzymujemy liczbę ogólną 2531, a w niéj Polaków 63, czyli 2.6 procent.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 20 czerwca.

(Nowe materyały do procesu. — Protest Bazylianów dobromilskich. — Koléj transwersalna. — Koło polityczne. — Szkoła kucia koni.)

(a) Do toczącego się obecnie procesu o zdradę stanu otrzymano, jak się zdaje, świeże materyały. W niedzielę po południu bowiem uwięziono tu urzędnika banku ruskiego, zwanego kryłoszańskim z powodu, że Kryłoszanie, tj. kanonicy u św. Jura go założyli i nim kieruja, nazwiskiem Mazur, który dawniéj był oficyalistą u Adolfa Dobrzańskiego w Czerteżu. Przy rewizyi na poddaszu znaleziono całe pliki korespondencyi i innych pism. Mazura uwięziono po odczytaniu kilku tylko listów, a zabrane papiery oddano prokuratoryi. W skutek téj zdobyczy rozeszła się pogłoska po Lwowie, że proces obecnie się toczący będzie systowany. Zapewne to się nie stanie, chociaż prokuratoryi przybyło nowego materyału dowodowego, — prawdopodobnie odbędzie się późniéj nowy proces o zdradę stanu.

Na protest OO. Bazylianów dobromilskich wniesiony do namiestnictwa, odpowiedziała już tu władza, że oddanie nowicyatu i majątku dobromilskiego OO. Jezuitom nastąpiło ze strony Kuryi rzymskiéj w porozumieniu z najwyższemi władzami państwa, że więc namiestnictwo protestu uwzględnić nie może. *Dilo* donosząc o tém dodaje, że OO. Bazylianie zaniosą przeciwko temu orzeczeniu namiestnictwa rekurs do władz wyższych, opierając się rzekomo na aktach fundacyjnych, w których wyraźnie ma być zastrzeżoném, iż Monaster dobromilski wyłącznie dla OO. Bazylianów jest przeznaczony, a wszelka inna ingerencya niedozwolona. Podobno bardzo wiele gmin powiatu podhajeckiego miało wnieść protesta w téj sprawie. To pewna, że ks. Metropolita Sembratowicz odebrał podczas swéj podróży w Zbarazkiém kilka „żałób“ od ludności wiejskiéj.

Dyrekcya budowy państwowych kolei żelaznych rozpisała już ofertę na budowę kolei transwersalnéj i to na linie Zywiec-Nowy Sącz, Grzybów-Zagórz i Stanisławów-Husiatyn. Dziwna, że licytacyą tę ogłasza *Gazeta Lwowska* wyłącznie w języku niemieckim, daléj, że budowa kolei będzie oddana jednemu tylko przedsiębiorcy, co przyczyni się tylko do oddania budowy téj obcokrajowcowi. Czy to ma się nazywać sprzyjaniem krajowi? Oby przynajmniéj nasi technicy znaleźli pracę przy nowéj kolei.

Koło polityczne wydało w tych dniach Sprawozdanie o obecnych stósunkach stronnictw politycznych w Galicyi. Pod sprawozdaniem tém podpisani są dr. E. Czerkawski i Jan Dobrzański. W rozprawie téj znajdujemy sprawozdanie o przeszłości stronnictw sejmowych. Ostatecznie znajduje się konkluzya w trzech następujących punktach:

„I. Koło polityczne ma przekonanie, że kraj nasz zdolny jest do przyjęcia jak najrozleglejszéj autonomii. Podejmując więc zasadę, z któréj wynikła rezol. sejm, z roku 1868 sądzi, że obowiązkiem jest reprezentacyi jego, dążyć do rozszerzenia atrybucyi sejmu, jako téż do wytworzenia tak w centrum, jako téż w kraju samym odrębnéj, a sejmowi, w zakresie bliżéj oznaczyć się mającym odpowiedzialnéj administracyi.

II. Koło polityczne uważa załatwienie tak zwanéj sprawy ruskiéj w naszym kraju za rzecz wielkiéj wagi i godną głębokiego zastanowienia. Zdaniem jego naród polski, co so się zawsze powodował zasadami sprawiedliwości, nie odmówi jéj także ruskiemu szczepowi, byle żądania jego przewódzców nie zagrażały krajowi wynarodowieniem na rzecz bądź panslawizmu, bądź germanizacyi, lub zgubnym przewrotem stósunków społecznych.

III. Koło pilnie śledzić będzie biegu spraw krajowych tak na polu prawodawczém, jako téż administracyi i ekonomii krajowéj niemniéj, jak oświaty narodowéj, a roztrząsnąwszy je podawać swe zapatrywania do wiadomości szerszych kół, dla oświecenia opinii w duchu prawdy i rzetelnego postępu, jako téż dla rozbudzenia zajęcia się sprawami, które wpływają na dobro pospolite.“

Walka więc ze „Stańczykami“, o czém przy zawiązaniu Koła tak szeroko mówiono i co dało powód do rozprawy panu profesorowi dr. Bilińskiemu, oraz replice *Reformy* itd. nie wchodzi obecnie w zakres prac Koła.

Zwinięta przed rokiem przez ministerstwo wojny wojskowa szkoła kucia koni, została obecnie ponownie we Lwowie otwarta. Przyjmuje ona także uczniów ze stanu cywilnego, których wydziały powiatowe za pośrednictwem wydziału krajowego przedstawiać będą.

Berlin, 21 czerwca.

(Przewyżka z dochodów pośrednich.)

Wedle doniesienia *Reichs-Anzeigera* dochody z ceł i pośrednich podatków w ubiegłym roku etatowym (od 1 kwietnia 1881 aż do kwietnia 1882) w porównaniu z dawniejszemi latami znacznie się podniosły. Dochód z ceł podniósł się o 14,7 milionów; nie należy jednakże sądzić, że są to tylko cła od przemysłu i rólnicze cła ochronne, lecz liczyć trzeba w to i cła finansowe, które na granicy bywają pobierane przy przewozie towarów, jak n. p. kawy, cukru, herbaty, petroleum itd.

Cło od tytóniu ma w etacie osobną rubrykę, i to zarówno, czy ten tytóń sprowadzony jest z zagranicy, czy téż bywa uprawiany przez krajowców. A i tutaj okazała się w porównaniu z rokiem przeszłym przewyżka o 4,3 milionów. Podniósł się także dochód z cła od produktów krajowych, jak cło od buraków spotrzebowanych w cukrowniach, wynosi ono bowiem do roku przeszłego 27,8 milionów przewyżki. Ta okoliczność pokazuje, że coraz mniéj potrzebujemy z zagranicy sprowadzonego cukru (z trzciny cukrowéj wyrabianego) i pomimo to, że przez to traci się cło tak zwane cukrowe, (*Reichs-Anzeiger* nie podaje o tém bliższych szczegółów) to jednakże ogólna przewyżka dochodów z ceł wynosi 14,7 milionów. Ogólne przewyżki z podatków konsumcyjnych (a więc podatku od buraków, od soli, od piwa, od wódki) wynosi 29,7 milionów, co razem z przewyżką z ceł, podatku od tytóniu i podatku konsumcyjnego wynosi 48,7 milionów, do tego dołącza się nowy podatek stemplowy w kwocie 6,2 miliona, przewyżka w zarządzie poczt i telegrafów na 9,2 miliona, również i w zarządzie kolei państwowéj na 3,4 miliona. Wynosi tedy cgólna suma przewyżki dochodów w porównaniu z rokiem przeszłym 67,5 milionów. W fakciem tym leży najświetniejsze usprawiedliwienie „rezolucyi Lingensa“. Jak wiadomo w rezolucyi téj oświadcza on się przeciw nowemu podwyższeniu podatku od tytóniu dla tego, że powiększające się dochody przy stósownéj oszczędności dostarczyć mogą środków, aby wyrównać istniejące w prawodawstwie podatkwém niedostatki, t. j. przyczynić się do zmniejszenia podatków bezpośrednich. Teraz już podwyższył się dochód o 67,5 miliona, kiedy najdonioślejszy z podatków t. j. podatek od tytóniu nie może jeszcze w całéj pełni być zastósowany! Jak wiadomo w r. 1879 znaczna liczba handlerzy tytóniu, zwłaszcza grosiści, sprowadzili sobie zapasy mogące im wystarczyć na dwa lub trzy lata, aby tym sposobem jak najniższe cło zapłacić; parlament nie chciał na ten transport nałożyć cła nowego, że zaś krajowcy uprawiając tytóń nie mogą podwoić jego wzrostu, a zatém przez nagłe podwyższenie podatku ponieśliby znaczne straty, postanowiono tedy stopniowo podwyższać podatek od tytóniu krajowego, który tym sposobem dopiero w roku bieżącym dojdzie do właściwéj wysokości. Okaże się tedy dopiero w roku przyszłym, ile dochodu podatek od tytóniu przyniesie. Nie omylimy się przypuszczając, że przewyżka r. b. w stósunku do roku 1880—1881 wynosić będzie około 80 milionów.

Przy oszczędności i obniżeniu etatu wojskowego mogłoby to wystarczyć nawet na obniżenie podatków bezpośrednich — ale książę Bismarck o oszczędnościach jakoś słuchać nie lubi — voilà tout.

Praga czeska, 19 czerwca.

(Reforma wyborcza. — Towarzystwo gimnastyczne Sokół. — Tragedya „Smierć Odysseusza“

(xx) W czeskich i chorwackich dziennikach ostatniemi dniami kilkakrotnie poruszano kwestyą, dla czego hr. Taaffe nie przedłożył do sankcyi cesarzowi ustawy wyborczéj równocześnie z innemi uchwałami Rady państwa, które już otrzymały sankcyą cesarską? Pytania te zostały wywołane głównie przez złośliwe uwagi dzienników centralistycznych, które twierdziły, że hr. Taaffe nie śmie przedłożyć cesarzowi reformy wyborczéj, ponieważ nie jest pewien, czy cesarz udzieli sankcyi. Insynuacye podobne nie mają sensu, bo rząd dopiero wtedy przystał na wniosek p. Zeithamera, gdy otrzymał pozwolenie od cesarza. Jeżeli hr. Taaffe dotąd nie przedłożył cesarzowi ustawy wyborczéj do sankcyi, pochodzi to po prostu ztąd, że rząd nie myśli o rozwiązaniu Izby poselskiéj przed upływem normalnego sześcioletniego peryodu. A zatém sankcya nowego prawa wyborczego na teraz nie ma żadnego praktycznego znaczenia.

Wczoraj odbyła się tu wielka uroczystość 20-letniego istnienia gimnastycznego stowarzyszenia „Sokół.“ Stowarzyszenie to, założone przez Fügnera w r. 1862, posiada tutaj własny dom z wielką salą ćwiczeń. — Turnerzy niemieccy w r. z. także wystawili sobie dom — liczy bardzo wielu członków i niemało się przyczynia do ukształcenia młodzieży czeskiéj obojga płci, pod względem fizycznym. Nadto stowarzyszenie to jest jednym z głównych filarów w demokratycznym aparaciem czeskim. Aparat ten rozwinął się wszechstronnie z uszczerbkiem życia domowego i rodzinnego. Studenci spędzają wieczory w akademickiem „spółku,“ mieszczanie w „biesiedzie“ mieszczańskiéj albo w „Sokole,“ politycy w klubie czeskim itd. W żadném inném społeczeństwie nie ma tyle stowarzyszeń, co w czeskiem. Wracając do „Sokoła,“ trzeba zaznaczyć, że z czasem rozrósł się po całym kraju. Dziś Czechy liczą kilkadziesiąt stowarzyszeń gimnastycznych, które wszystkie przysłały deputacye na obchód wczorajszy. Mundur „Sokołów“ stanowi szary krótki tużurek, tegoż koloru szerokie, krótkie szarawary w wysokich butach i czerwona kamizelka, albo koszula jedwabna, mała okrągła czapeczka z sokolem piórem. Wczoraj o godzinie trzeciéj odbył się pochód tutejszych i przybyłych z prowincyi Sokołów z czeskiéj politechniki na wyspę strzelecką, gdzie odbywały się ćwiczenia. Namiestnik jenerał Kraus, dr. Rieger, burmistrz Skramlik itd. byli obecni na wyspie, dr. Edward Gregr wygłosił mowę, a p. Tyrsz, dyrektor „Sokoła“ tutejszego, otrzymał srebrny wieniec jako dowód uznania.

W najnowszéj tragedyi Vrchlickiego „Smierć Odysseusza“, która w teatrze czeskim została przyjęta bardzo przychylnie, król Itaki i ulubieniec Ateny odgrywa bardzo mizerną rolę. Nie dość, że przez lat 10 silił się na wymyślanie coraz to nowych podstępów, aby przywieść do upadku Troję, i że potém tyle lat błąkał się po morzach i wyspach, które dziś za pomocą *Lloyda* odwiedzić można w kilku dniach, ale nadto p. Vrchlicki wystawia nam go jeszcze jako ofiarę zazdrosnych spazmów bardzo wiernéj, ale za to trochę zbyt surowéj Penelopy, która dowiedziawszy się, iż pobyt Odysseusza u niebezpiecznéj czarownicy Circy nie pozostał bez skutku, nie może tego przebaczyć niewiernemu małżonkowi i ostatecznie wypędza go z pałacu. Nawet jeden z najpoważniejszych posłów czeskich, który w Wiedniu wymownie oblega Troję centralistów, zauważył, że ta Penelopa trochę zbyt surowa. Odysseusz ostatecznie ginie — przypadkiem — z ręki właśnie tego syna Peleagonesa, który tak drażnił nerwy wiernéj Penelopy. Wprawdzie Aristoteles wyraźnie zaleca autorom dramatycznym właśnie ten temat. Pomimo to zdaje nam się, że p. Vrchlicki utrudnił sobie zadanie, sięgając w owe dawne czasy. Za Corneilla i Racina uchodziło to. Tymczasem Jakób Offenbach tak zdyskredytował mitologią grecką, że dziś pewnie żadnemu poecie nie uda się zrehabilitować jéj w tragedyi. Pierwszy dramat Vrchlickiego nosi tytuł „Drahomira“, drugi „Smierć Odysseusza.“ Postępując daléj w tym kierunku, autor w trzeciém sięgnie aż w czasy mamutów.

Wiedeń, 20 czerwca.

(Nominacya p. Szögyényiego — rozum, zdolność i wytrwałość Węgrów. — Esterka Solymossy. — Zarzuty *Nordd. Allg. Ztg.*)

(∞) *Wiener Ztg.* ogłasza dziś nominacyą pana Szögyényiego-Maricha de Magyar-Szögyen i Szolgaegyhaza drugim szefem sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych. Na posadę pierwszego szefa sekcyi, opróżnioną wskutek zamianowania p. Kallaya ministrem skarbu wspólnego, postąpił dotychczasowy drugi szef sekcyi hr. Hojos. P. Szögyenyi jest członkiem sejmu węgierskiego, dawniéj należał do frakcyi barona Sennyeya, obecnie zaliczany do stronnictwa rządowego p. Tiszy. Głównem jego zadaniem będzie reprezentowanie ministeryum spraw zagranicznych w delegacyi węgierskiéj. O ile nowy szef sekcyi własnemi zdolnościami zasłużył sobie na posadę, którą otrzymał, nie wiemy. Przypuścić jednak można, że rząd węgierski nie byłby jego kandydatury popierał, gdyby mu niedostawało kwalifikacyi. Zresztą główną rzeczą jest, że przesilenie, wywołane ustąpieniem p. Szlavego, skończyło nominacyą Węgra ministrem skarbu i wstąpieniem Węgra do ministeryum spraw zagranicznych. O sprawach politycznych, chociaż czasem wydaje się inaczéj, zasady rozstrzygają w wszystkiém, osoby są rzeczą podrzędną. Państwo, instytucya, opierające się jedynie na osobach, nie mogą mieć trwałości. Jeżeli p. Kallay nie spełni nadziei, przywięzywanych do jego nominacyi na ministra skarbu, i jeżeli p. Szögyenyi zawiedzie oczekiwania, które optymizm biura prasowego nie omieszka wyrazić z powodu jego nominacyi, znajdą się inni ludzie, znajdą się w Węgrzech. Ale, że się nie udało czynnikom antimadziarskim wyprzeć Madziarów z ministeryum wspólnego, ani nawet przywłaszczyć sobie opróżnionéj posady szefa sekcyi (forytowano na to miejsce p. Majera), to świadczy, iż legalny, opierający się na równouprawnieniu Węgrów stan rzeczy zapuszcza coraz głębsze korzenie a mianowicie cieszy się opieką korony. Nie ma więc „frakcyi“, nie ma nieporozumień i pragniemy tylko, aby nigdy nie były. Prawda, że żaden z słowiańskich narodów Austryi nie doczekał się dotąd uwzględnienia takiego, jak Węgrzy. Ale téż oni wszystko zawdzięczają swemu niezwykłemu rozumowi politycznemu, swym niezwykłym na tém polu zdolnościom, swéj wytrwałości, która innym narodom powinna być wzorem. W każdym zaś razie wszystko, co Węgrzy zdobywają na Niemcach w Austryi, pośrednio przynosi nam korzyść, osłabiając potęgę centralizacyi i germanizacyi.

Według depesz z Węgier, znaleziono nareszcie ciało Esterki Solymossy, bohaterki tajemniczéj sprawy w Tisza-Eslar. Telegraf nie wspomina nic o uciętéj głowie, zatém samo odnalezienie trupa zaprzeczałoby powieści syna rzezaka, na któréj opierały się główne wieści o popełnionéj w bóżnicy zbrodni. Jednakże depesze wyraźnie podnoszą, że ciało znaleziono bez chustki na głowie i włosów. Co to znaczy? Zresztą trzeba czekać szczegółów, bo jeżeli trup, jak wspomina depesza, trudny do rozpoznania, któż ręczy, że to istotnie Estera Solymossy? Jeżeli od 4 maja leżała w Cisie, to dziś istotnie bardzo trudno będzie skonstatować identyczność.

Dzienniki tutejsze dziś jeszcze nie odpowiadają na wczorajszy artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* Czy ten artykuł ma wzmocnić zarzuty ks. Bismarcka przeciwko stronnictwu Herbsta? Zwykle *Nordd. Allg. Ztg.* w takich razach dopomaga księciu kanclerzowi, rzucając się namiętnie na tych, których zaczepił. Przypomina to poniekąd „le coup de pied de l'âne“, chociaż ani nam się śni porównywać p. Herbsta z lwem. Może jednak głównie o to chodziło *Nordd. Allg. Ztg.*, aby raz jeszcze zaznaczyć, że dynastya habsburska „powinna“ przedewszystkiém opierać się na Niemcach, chociaż nie na Herbście i Plenarze.

W ostatnich wyborach do rady miejskiéj Tryestu stronnictwo włoskie doznało porażki. Dawniéj rozporządzało tam znaczną większością, teraz irredentyści liczą 30 i Austryacy tyleż głosów. Jak wiadomo, rada miejska Tryestu jest równocześnie tryestyńskim sejmem krajowym.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z powodu zaprowadzenia różnych oszczędności, ministeryum dworu rosyjskiego zamierza znieść całkiém etaty niektórych pałaców rządowych, pomiędzy niemi etaty pałaców królewskich w Warszawie — belwederskiego i łazienkowskiego.

— W Cieszynie odbyło się w ostatnich dniach zgromadzenie wyborców, na którém zdawali sprawę ze swych czynności w sejmie opawskim poseł Jerzy Cienciała i ks. Swieży. P. Cienciała mówił pierwszy i wyliczył sprawy, w których brał inicyatywę. A więc najprzód wniosek zmiany ordynacyi służbowéj dla czeladzi wiejskiéj, większość wszakże sejmu nie przyczyniła się do tego, a to z téj przyczyny, że proponowana zmiana ograniczyłaby wolność osobistą. Następnie przedstawił mówca sprawę obowiązkowego ubezpieczania się od ognia, tudzież asekuracyi bydła od zarazy. Zapytywano już nawet starostów o zdanie w téj sprawie, a większość oświadczyła się za wnioskiem Cienciały; gdy jednak przyszło do głosowania w sejmie, odrzucony został większością jednego głosu, a tylko wniosek względem ubezpieczenia bydła odstąpiono rządowi do uwzględnienia. Mówca wspomniał jeszcze o sprawie narodowéj, która także była w sejmie poruszoną, i zakończył wezwaniem do wyborców, ażeby starali się popierać usiłowania swych posłów. — Ksiądz Swieży skreślił najprzód trudne stanowisko posłów polskich w sejmie ze względu na małą ich liczbę; jest ich tylko dwóch, nie mogą więc wiele wywalczyć wobec przewagi stronnictwa wrogiego. Wymienił przecież jako zdobycz rozmaite ulgi, zaprowadzone na mytach cieszyńskich; następnie wspomniał o tém, że poruszył w sejmie szkodliwość zbyt częstéj zmiany książek szkólnych, czemu prezydent rządu krajowego, p. Summer, przyrzekł zaradzić, uznając słuszność wywodów. Zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach gminnych nie znalazło łaski u większości. Przeszedłszy do sprawy języka polskiego, wspomniał, że nieprzychylni narodowi robią posłom wyrzuty, iż to tylko oni chcą tego języka, a lud go sobie nie życzy; zapytał więc wyborców, czy i oni są tego zdania, na co jednogłośną otrzymał odpowiedź, że chce tego cały lud polski na Slązku. W końcu uchwaliło zgromadzenie, aby obaj posłowie udali się do nowo mianowanego naczelnika kraju i jemu osobiście przedstawili żądania i życzenia ludności polskiéj na Slązku.

NIEMCY.

* Berlin, 21 czerwca. Wiadomość o ustąpieniu p. Bittera z ministerstwa skarbu, nie wywarła głębszego wrażenia. Spodziewano się bowiem od dawnego już czasu, że lada chwila nastąpi kryzis. Nieporozumienie i rozterki z księciem Bismarckiem bardzo często się powtarzały. Ostateczny wybuch spowodował, jak niektóre gazety twierdzą, list, w którym książę kanclerz ostre czynił wymówki p. Bitterowi za to, że w czasie dyskusyi monopolu biernie się zachował i zaniedbał energicznéj dać odprawy posłowi Rickert na prowokacyjną jego mowę. Powód ten jest tak błahy, że niepodobna w nim ostatecznéj przyczyny tak ważnego faktu się dopatrzeć; jakkolwiek przyznać trzeba, że po niezliczonych innych niemiłych doświadczeniach, mógł był i ten list do reszty p. ministra zniecierpliwić.

— Wiec postępowców odbył się w Bremenie. Na przedwstępném zebraniu przemawiał poseł Eug. Richter o obecném położeniu politycznem. Na zgromadzeniu zaś delegatów przyjęto zawsze się powtarzającą rezolucyą, w któréj zebrani wyrażają swą zgodność z dążnościami i przekonaniami swych reprezentantów w Izbach poselskich.

— *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając artykuły dzienników wiedeńskich z powodu zdania wypowiedzianego przez księcia Bismarcka o liberalizmie austryackim, pisze: „W Austryi dynastya jest potęgą i byłaby nią dla całego ogółu ludności w takim nawet razie, gdyby w Przedlitawii nie istniały mięszane narodowości. *Neue fr. Presse* odzywa się o znaczeniu dynastyi z takiém samém lekceważeniem, jak to uczynił dep. Richter, który powiedział, że dynastye są wszystkiém przez lud a niczém bez ludu. Frazes taki jest nietylko antimonarchicznym, lecz nieprawdziwym. Państwo niemieckie dopiero wtedy z łatwością zostało utworzone, gdy dynastya pruska wraz z sprzymierzonemi z nią dynastyami ujęły w swoje ręce sprawę jego utworzenia. Gdyby *Neue fr. Presse* i dep. Richter, zamiast odzywać się z lekceważeniem o dynastyach, zechcieli swoim czytelnikom i słuchaczom wytłómaczyć praktycznie jak sobie przedstawiają Austryę i Prusy bez dynastyi, w takim razie, kto wie, czy podejmując się takiego zadania, nie przekonaliby się sami o bezpodstawności swoich systemów. Obawy *Deutsche Ztg.*, aby Niemcami w Austryi nie zawładnął rozpaczliwy pesymizm, uważa *Nordd. Allg. Ztg.* za nieuzasadnione, pomimo że liberalni przywódzcy parlamentarni w Austryi sami formalnie pracują nad tém, aby Niemcom w Austryi uczynić niemożliwym powrót do roli przewodniéj. Przywódców frakcyjnych nie należy identyfikować z ogółem ludności niemieckiéj w Austryi, wiernéj domowi cesarskiemu. Znaczenie Niemców austryackich jako ważnego czynnika w austryackim ustroju państwowym zbyt jest wielkie, ażeby nie mieli oni odzyskać naturalnego stanowiska i stósunku do domu panującego, jak tylko kraj otrząśnie się z pod przewagi przywódców frakcyjnych i wpływu głoszonych przez nich frazesów doktrynerskich.“ Na wywody *Vaterlandu* odpowiada *Nordd. Allg. Ztg.*, że ks. Bismarck wystąpił tylko przeciw doktrynerskiemu liberalizmowi, z którym musi staczać walkę w Niemczech i który w zaprzyjaźnionéj z Niemcami Austryi, zdaniem jego, przybrał także kierunek niezgodny z interesami obu państw sprzymierzonych.

— Dzisiejsza *Provinzial-Corresp.* rozpoczęła obrachunek z p. Bennigsenem i dosła do rezultatu, że zamiary p. B. są zupełną negacyą planów kanclerza. Artykuł kończy się odezwą do wyborców, że kto chce ulgi w podatkach bezpośrednich, komunalnych i szkólnych, ten niechaj nie wybiera liberałów.

AUSTRYA I WĘGRY.

(Morawsko-ślązki wiec włościański.)

* W Bernie na Morawie odbył się dnia 18 b. m. pierwszy morawsko-ślązki wiec włościański. Zaproszenia wydano w języku niemieckim i oraz czeskim, co już pomyślnie świadczyło o tendencyi inicyatorów wiecu. Było mnóstwo delegatów gmin, zwłaszcza morawskich i ślązkich, czescy (tj. morawscy) chłopi przybyli głównie z okolic Berna — razem było około 800 uczestników. Rozprawiano po niemiecku. Pierwszym przedmiotem było „stanowisko wobec stronnictwa centralistycznego.“ Sekretarz wiecu, p. Purzner, wyłuszczał „zbrodnie“, ja-

kie centraliści popełnili na Austryi, a kiedy zawołał: „Z tém stronnictwem sojuszu mieć nie możemy“, rozległ się grzmot oklasków. Następnie rozbierano cel wiecu, założenie ligi włościańskiéj i przyjęto rezolucyą, która brzmi:

„Wszystek stan włościański w Austryi powinien bez względu na narodowość utworzyć jednolite, wszelką waśń narodową stanowczo odrzucające stronnictwo i dążyć do tego, aby do ciał prawodawczych wybierano tylko mężów, którzyby spraw włościańskich strzegli i między sobą stronnictwo utworzyli.“

Daléj przyjęto rezolucyą upraszającą rząd, aby długi włościańskie drogą powszechnéj redukcyi procentów konwertowano, aby należytości przy zaciąganiu pożyczek zniżono, aby podatek osobisto-dochodowy zaprowadzono, aby przymus szkólny dla dzieci lat 13 i 14 na miesiące zimowe ograniczono, aby konsens na zawarcie małżeństwa i osiedlanie się zależném uczyniono od zezwolenia dotyczącéj gminy, tudzież, aby przymus legalizacyjny zniesiono. Inne rezolucye żądają, aby prawybory zniesiono, liczbę posłów z kuryi wiejskiéj pomnożono i kadencyą parlamentarną z 6 na 3 lata ograniczono. W końcu doniesiono wiecowi, że statuta morawsko-śląskiego wiecu włościańskiego będą niebawem zatwierdzone, i że na centralne ognisko wszystkich lig włościańskich naznacza się Wiedeń. Zebrani rozeszli się śród hucznych niemieckich i czeskich okrzyków na cześć cesarza.

ROSYA.

* *Gołos* donosi, że centralny komitet, udzielający zapomogi żydom emigrującym z Rosyi, zawiadomił, że z uwagi na wielką ilość emigrantów zasiłki udzielać będzie tylko tym, którzy w czasie zaburzeń utracili mienie, i którzy są zdolni zarobić na swoje utrzymanie tam, gdzie zamierzają się osiedlić. Ogólna liczba emigrantów wynosi więcéj jak 10,000.

— *Nowoje Wremia* donosi, że pogłoska o zamianowaniu jenerała Albedyńskiego ambasadorem w Paryżu nie sprawdza się. Książę Orłow pozostaje na swojém stanowisku.

— *Nowosti* donoszą, że uparcie krążąca pogłoska o oddzieleniu policyi państwowéj i korpusu żandarmów od ministerstwa spraw wewnętrznych. nie sprawdza się, i kierunek temi wydziałami będzie powierzony wojskowemu, który zostawać będzie pod rozkazami ministra. *Nowoje Wremia* zaś dowiaduje się, że jenerał Orzewski mianowany będzie w miejsce Kozłowa oberpolicmajstra Petersburga; ten zaś powróci do Moskwy na posadę oberpolicmajstra.

FRANCYA.

* ***Wiktor Hugo — a Żydzi.*** Wiktor Hugo wydał następującą proklamacyą w sprawie żydów:

„Chwila jest stanowcza. Religie, znajdujące się na łożu śmiertelném, chwytają się środków ostatecznych. To, co się dziś w oczach naszych dzieje, nie jest już zbrodnią lecz potwornością Naród — staje się potworem. Okropne widowisko! Zdaje się, jakoby zasłona się rozdarła, i jakoby rozległ się głos: „Ludzkości patrz i słuchaj! Przed tobą stoją dwa rozwiązania. Z jednéj strony postępuje człowiek wolnym lecz pewnym krokiem do coraz to więcéj oświetlonego widnokręgu. Za rękę prowadzi dziecko, — głowa męża jasna, głowa dziecka pełna nadziei. Prasa pełni wielkie swe zadanie, nauka szuka Boga (!), myśl widzi Boga, Boga-prawdy, Boga sumienia, Boga-miłości. Człowiek wciąga go w rzeczy ludzkie: wolność, równość, braterstwo. Boga szukać — to filozofia! Boga widzieć — to religia! Nic więcéj; precz z baśniami, precz ze snami, precz z dogmatami!

Wszystkie ludy są braćmi (!!). Granice znikają (!!!) Człowiek przekonuje się, że ziemi jeszcze wcale nie posiadł. Wojny stawszy się coraz rzadszemi (!!!!) mają jeszcze tylko cel szerzenia cywilizacyi. Każde uderzenie serca ludzkiego — to postęp!

Z drugiéj strony człowiek się cofa. — Widnokręg coraz to ciemniejszy; tłumy idą i macają o ciemku. Stare religie przygniecione swemi 2000 lat, mają tylko jeszcze swe baśnie, — niegdyś złudzenia dziecięcego wieku, a dziś wzgarda dojrzałego męża; dawniéj przyjmowane przez nieświadomość, dziś przez naukę zaprzeczone, nie pozostawiające wierzącemu i zatykającemu uszy człowiekowi innéj ucieczki, krom tego obrzydliwego zdania: *credo, quia absurdum.* (Wierzę — dla tego, że to głupstwo).

Błędy wzajemnie się pożerają. Chrześciaństwo męczy żydów, 30 miast staje się w téj chwili łupem rabunku i łupiestwa. To, co się dzieje w Rosyi, budzi przestrach i trwogę. Burząca ludność nie ma nawet świadomości swéj zbrodni; wyznanie ich zniżyło ją do rzędu zwierzęcości. Ma ona straszliwą niewinność tygrysów. Stare wieki uderzają na wiek XIX. i chcą go zadławić. Przeszłość nie chce umierać, trzyma ludzkość w uścisku strasznym; pasmo jéj życia tkwi w tych upiorowych palcach. Po jednéj stronie lud — po drugiéj tłum; tu światło — tam niewinność! Wybieraj!

Gądki i Gądki! — więcéj nic. A propos, Czy tolerancya, światło, widnokręgi, nowe wieki itd. — ruszają się dopiero tam, gdzie chodzi o żydów rosyjskich? Czy p. W. Hugo nie słyszał nic o setkach księży i Biskupów przebywających na Sybirze, czy nie wie nic o setkach zakonników wypędzanych z zacisza klasztornego?

— Dzień 14 lipca ma być świetnie obchodzony. Nawet kościoły katolickie, jako własność gmin, mają być ozdobione chorągwiami i przez noc oświetlone — na koszt gmin. Tak zadekretował minister sprawiedliwości. Probostwa nie potrzebują być oświetlane ani ozdobione chorągwiami, jeżeli księża tego nie chcą; chyba że można postawić na probostwie chorągiew, bez wdzierania się do domów. Jeżeli proboszcz nie pozwoli dzwonić w dzień ten rewulucyjnéj uroczystości, wtedy mer ma go wziąć do protokółu. Po ozdobieniu kościoła należy klucze zwrócić kościelnemu lub przewodniczącemu w dozorze kościelnym. Oto nadużywanie kościoła do rewolucyjnych demonstracyi.

— Pogrzeb jenerała Cissey odbył się z wszelką wspaniałością i udziałem całéj jeneralicyi.

— Ustawę o rozwodach przyjęła Izba francuska 336 głosami przeciw 150. Projekt przechodzi teraz do senatu, który go z pewnością w głównych zarysach przyjąć nie omieszka.

TELEGRAMY.

Marsylia, 22 czerwca. Parowiec „Moeris“ przybył tu dziś z pierwszymi wychodźcami z Egiptu; liczba ich wynosi 180. Przy wyjeździe miał parowiec na swym pokładzie 600 emigrantów, pomiędzy innymi także rodzinę konsula greckiego Ranghabe, która wylądowała w Neapolu. Odpłynęły ztąd do Aleksandryi cztery dalsze parowce także w celu przywiezienia wychodźców.

Londyn, 22 czerwca. Jak donosi *Daily News*, postanowiła Rada ministeryalna przesłać ambasadorowi w Carogrodzie, lordowi Dufferin, instrukcyą téj treści, ażeby działanie swe podczas konferencyi tak ograniczył, iżby starał się o utrzymanie praw wice-króla, o zabezpieczenie wolności narodu egipskiego i jego zobowiązań międzynarodowych.

Petersburg, 22 marca. Rosyjski ajent Lex w Egipcie otrzymał dwumiesięczny urlop, i wraca do Rosyi.

Aleksandrya, 21 czerwca. Komisya śledcza, któréj poruczono zbadanie powstania krwawych rozruchów w Aleksandryi na dniu 11 bm., składa się z 9 krajowców i 9 Europejczyków; funkcye prezesa komisyi pełnić będzie minister finansów.

Proces
Olgi Hrabarowéj i towarzyszów
we Lwowie.

Z niepospolitém ożywieniem rozprawiał oskarżony następnie o dziejach unii kościelnéj; cytował cały szereg Ojców św. i książąt Kościoła, którzy starali się utrzymać i wzmocnić unią, która była i powinna zostać nie obrządkową, lecz tylko dogmatyczną. Z aktem oskarżenia polemizuje oskarżony w ten sposób, iż wylicza bardzo długi szereg stronnic, na których jest zapisane jego nazwisko, ale ani słowem nie stara się zbić zarzutów tam podniesionych, lecz tylko odpowiednią modulacyą głosów stara się przekonać sędziów przysięgłych, że zarzuty tam podniesione są niesłuszne.

Przeczy oskarżony, jakoby za ruble rosyjskie kupił Czerteż; oświadcza otwarcie, że byłby wziął ruble, ale niestety nikt mu bumażek nie ofiarował. Za usługi oddane w r. 1848 a następnie na stanowisku urzędnika cywilnego na Węgrzech, gdzie przyczynił się wielce do podniesienia stanu ekonomicznego kraju, otrzymał wiadome ordery rosyjski i austryacki order korony żelaznéj III klasy. Bardzo długo polemizuje oskarżony z reskryptem ministra prezydenta Tiszy, nadesłanym do tutejszego sądu, a omawiającym życie przeszłe oskarżonego i jego przekonania polityczne. Reskrypt ten nazywa satyrą (przewodniczący karci go za ten wyraz) a nieprzychylną opinią ministra Tiszy, wypowiedzianą w tym reskrypcie, przypisuje osobistéj niechęci, która datuje się jeszcze z czasów, gdy oskarżony był deputowanym na sejm węgierski i przemawiał gorąco przeciw dualistycznemu ustrojowi państwa. Niechęć ta pozostała także z r. 1848. — Z wielkiém zajęciem słuchano opowiadania oskarżonego o ks. Włodzimirzu Terleckim, który obecnie bawi w Zytomierzu. Po r. 1831, w którym służył w wojsku polskiém w charakterze lekarza, musiał uchodzić do Francyi. Tam po złożeniu doktoratu teologii wstąpił do zakonu Zmartwychwstańców, a celem jego było nawrócenie Rosyan na unią. Tém naraził sobie Rosyą jeszcze więcéj. W Rzymie nie doznał poparcia, skutkiem czego prosił cara o amnestyą, a otrzymawszy ją, przeszedł na prawosławie i bawi obecnie w Zytomierzu. Ten Terlecki głosi upadek Madziarów. Wywód ten nie idzie w chronologicznym porządku, oskarżony bowiem skacze z przedmiotu na przedmiot, tak, że niepodobna chwycić wątku myśli. Pojedyńcze tylko epizody opowiedziane z dziejów ostatnich budzą interes, ale właściwéj obrony jeszcze nie zawierają.

Z tego przedmiotu zaszedł oskarżony na działalność swoję w latach 1868—1881 na Węgrzech. W r. 1868 został wybrany posłem na sejm węgierski. Obawiano się o jego mowy w sejmie, bo wiedziano, że bronić będzie wymownie związku z Austryą i przemawiać będzie przeciw dualizmowi; rozpoczęły się więc intrygi. Mimo to wygłosił oskarżony swoję mowę (którą chcę streścić wobec sądu, czemu zapobiega przewodniczący). Ta mowa równie jak wypadki w r. 1848 i ówczesna działalność jego ściągnęły na siebie niechęć ministra Tiszy.

W dłuższym wywodzie stara się oskarżony udowodnić, że jest i był najlepszym patryotą i że twierdzenia w reskrypcie węgierskim polegają tylko na pogłoskach a ubrane są frazesem „opinia publiczna mówi....“ Tymczasem ta opinia myli się, bo oskarżony był i jest wiernym swojéj narodowości, religii i państwu, a ten przymiot znamionuje siłę charakteru.

W końcu wspomina oskarżony, że urządzono zamach na jego życie i to dwa razy; raz wprost przeciw niemu, drugi raz zaś przez pomyłkę na życie jego syna; gdy się u sądów węgierskich dopominał wymiaru sprawiedliwości, powiedziano mu, że zaszła tu pomyłka, bo i pierwszy zamach miał być skierowany przeciw synowi za to, że popełnił zbrodnią obrazy majestatu. Oskarżony upominał się, ażeby w takim razie pociągnięto jego syna do odpowiedzialności za tę zbrodnią, ale na to odpowiedziano mu, że syna nie można znaleźć, bo uciekł do Rosyi. Tymczasem wyjechał on do Rosyi w r. 1880 i to za paszportem węgierskim.

Na tém ukończono poniedziałkową rozprawę.

20 czerwca.

Adolf Dobrzański prowadzi daléj obronę swoję i opowiada sprawę swojego syna Mirosława, mianowicie jego rzekomą zbrodnią obrazy majestatu i dokonany z tego powodu zamach na życie oskarżonego. Oskarżony wśród tego opowiadania często zawraca na temat ogólno-politycznych kwestyi. Podnosi mianowicie dawny system absolutny, który szanował wolność osobistą, narodowość, a nie nakładał takich ciężarów. Oskarżony pozwala sobie znowu wycieczek przeciw reskryptom ministra Tiszy.

Wskutek ustawicznego odchodzenia od przedmiotu przewodniczący kilkakrotnie napomina oskarżonego, że rzeczą jego jest bronić się, a nie krytykować. Po kilkakrotnych podobnych upomnieniach, mówi oskarżony o stronnictwach i komitetach panslawistycznych w Rosyi. Są tam niezawodnie ludzie i frakcye nieprzyjazne Austryj, ale gdzież ich nie ma? Jeżeli w Rumunii istnieje stronnictwo nieprzychylne Austryi, jeżeli wszędzie w świecie wychodzą książki i broszury przeciw Austryi skierowane, to jakżeż dziwić się można, że w sąsiedniém państwie, tak rozległém jak Rosya, są nieprzyjazne Austryi stronnictwa? Ale sam panslawizm nie stanowi jeszcze zdrady stanu. Obecnie nie ma w Rosyi komitetów panslawistycznych z celami politycznemi. Istniejące komitety mają charakter humanitarny. Oskarżony powołuje się na to, że korespondencya z Mirosławem Dobrzańskim nie zawiera rzeczy politycznych, nie miała celów politycznych i nie dążyła do wybadania i zdradzenia czegokolwiek. Chodziło tylko o studyowanie nihilizmu. Ze w Galicyi byli nihiliści, że byli oni także na Bukowinie i w północnych Węgrzech, to jest faktem stwierdzonym, chociaż nie rozwinęli jeszcze akcyi. Oskarżony tłomaczy w tym duchu całą korespondencyą z synem, a szczególnie listy, które nadeszły pod adresem oskarżonego i jego córki Olgi Hrabarowéj.

Oskarżony przeplatać zaczyna znowu obronę swoję krytyką stósunków. Mianowicie mówi o stósunkach prasowych i jako powagę cytuje p. Płoszczańskiego, który raz z goryczą oświadczyć miał oskarżonemu, że wydawnictwo jego dziennika połączone jest z takiemi trudnościami, iż wolałby cenzurę prewencyjną. W sprawie wspólności języka oskarżony chce wykazać nawet z pism królów polskich, że nie w roku 1866 dopiero za staraniem *Słowa*, lecz od wieków językowa łączność zachodziła i zachodzi między russkimi Galicyi, Nowgorodu, Wiazmy itd. Ta łączność językowa nie pociąga za sobą łączności politycznéj. Gdyby za językową łącznością następować miało zaraz połączenie państwowe, toby Szwajcarya musiała już dawno być podzielona między ościenne państwa. Oskarżony nie przeczy, że jest russofilem; tak samo jak Polak jest polonofilem, oskarżony jest russofilem. Uczucia sympatyi musi mieć dla Rosyi, bo jéj wiele zawdzięcza. Do Rosyi schronił się jego syn, tam są jego wnukowie, tam żyje szczęśliwie jego jedna córka, oskarżony posiada dekoracye rosyjskie — wszystko to nastraja go sympatycznie dla Rosyi, ale mimo to Austryi wiernym był i będzie ciągle. Następuje dyssertacya o panslawizmie, któremu w znaczeniu nie politycznem lecz moralném przypisuje oskarżony wielką misyą cywilizacyjną wobec Zachodu. Panslawizm w tém znaczeniu równa się walce pod hasłem monarchii z Bożéj łaski przeciw niebezpiecznym utopiom Zachodu. Polityczny panslawism nie istnieje teraz. Raz był już bliski urzeczywistnienia, kiedy Polska obejmowała część Słowiańszczyzny. Po chybionych próbach zrealizowania, panslawizm dziś nie jest już czynnikiem politycznym, nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa, jest tylko moralném pojęciem. Co do Huiliczek stoi oskarżony na stanowisku prawném, mniemając, że konstytucya gwarantuje swobodę sumienia i religii; wolno nawet agitować za prawosławiem.

Po dłuższym wywodzie historycznym o unii kościelnéj, kończy zapewnieniem, że jest niewinny zarzuconéj mu zbrodni. Nie mogę być skazany — woła kończąc — bo nie tylko w całéj Austryi, lecz w całym świecie głos oburzenia ozwałby się na wiadomość o potępieniu człowieka, który całe życie swoje ściśle stósował się do ustaw.

Po tych wywodach oskarżonego nastała mała przerwa, po któréj przewodniczący przystąpił do szczegółowego przesłuchania Adolfa Dobrzańskiego. Przewodniczący pyta się podsądnego o syna Mirosława, o pobyt jego w Czerteżu, o powód przeprowadzenia się do Lwowa itp. Oskarżony daje objaśnienia na pojedyńcze zarzuty i odpowiada wymijająco.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 22 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** WKs. rosyjski Sergiusz Aleksandrowicz, pułkownik świty pułku ułanów nr. 3, mianowany został szefem tego pułku, a książę Amadeusz włoski, książę Aosty szefem pułku huzarów nr. 14.

† **S. p. ksiądz Andrzej Michałowski,** wikaryusz kościoła parafialnego w Bninie, zmarł w dniu 21 b. m. w sile wieku, bo mając zaledwie lat 40. Zmarły pełnił mimo kilkoletniéj choroby piersiowéj, która raz mniéj, drugi raz więcéj czuć mu się dawała — z wzorową gorliwością obowiązki parafialne sprawował; był powszechnie kochanym i szanowanym kapłanem. O oświatę ludu i dobrobyt włościan troszczył się usilnie, idąc za przykładem swego proboszcza, szanownego księdza Antoniewicza, który w zmarłym traci gorliwego współpracownika. Cześć pamięci zmarłego i wieczny odpoczynek jego duszy!

* **Ksiądz prob. Mórkowski** z Kucharek otrzymał przed kilku tygodniami od landrata powiatu pleszewskiego zaproszenie do przyjęcia lokalnéj inspekcyi szkólnéj. Wezwany odpowiedział, że sprawa ta wymaga porozumienia z władzą duchowną, lubo zaś nie można wątpić, że duchowieństwo chętnie poda rękę władzom świeckim celem przywrócenia normalnego stanu w szkołach, trudno jednak wymagać, aby kapłan dochodził w stósunki urzędowo z ludźmi tego rodzaju, co p. Gratzki. Odpowiedź szanownego proboszcza tak dalece wypływała z natury rzeczy, że sam landrat, jak słyszymy, nie spodziewał się innéj rezolucyi.

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 245 marek 70 fen. Dziś nadesłała p. Marya Chłapowska z domownikami z Bonikowa 15 marek. Razem 260 marek 70 fenygów.

* **Jak w inne lata,** tak i w roku bieżącym uzządza Towarzystwo „Stella“ puszczanie wianków na Warcie. Obchód rozpocznie się koncertem o godzinie 8, następnie rzucanie wianków, obrazy, śpiewy z współudziałem sił amatorskich Tow. Drukarzy Polskich i Tow. Młodych Przemysłowców.

* **Na terminie** dzisiejszym subhastacyjnym nabył nieruchomość Antoniego Kratochwilla przy ulicy Młyńskiéj właściel fabryki p. G. Moegelin za 310,000 marek. Wartość rzeczywista wynosi 900,000 marek. Druga rata dla wierzycieli więc przepada zupełnie.

* **Z powodu** zamianowania p. Colmara prezesem policyi poznańskiéj nastąpi w okręgu wyborczym czarnkowsko-chodzieżkim nowy wybór posła do parlamentu. Komitetowi wyborczemu zwracamy na to uwagę.

* **„Poznańskie stowarzyszenie wyścigowe panów,“** które zadzierżawiło łąki na Bociance, a któremu odmówiono na ostatniém posiedzeniu premii miasta Poznania, urządza w dniu 9 bm. wyścigi w Bydgoszczy a nie w Poznaniu, jak to było początkowo postanowioném. W ogóle zajmuje obecnie członków kwestya, czyby w skutek odmowy owéj premii nie należało zupełnie wyścigów w Poznaniu zaniechać a przenieść je do Bydgoszczy, które to miasto ofiarowało stowarzyszeniu premią 300 m.

* **W obwodzie rejencyi poznańskiéj** otrzymało 46 nauczycieli remuneracye od 40—80 m. za rok 1881 do 1882 za naukę w szkołach wieczornych.

* **Przy Butelskiéj ulicy** zdarzył się przedwczoraj bardzo smutny wypadek. Żona mieszkającego tam krawca posadziła dwoje małych swych dzieci, mających $1^1/_2$ i $2^1/_2$ roku na balkoniku wychodzącym na brukowane podwórze. Jedno z dzieci po odejściu matki posunęło się za bardzo ku brzegowi balkonu i spadło na podwórze tak nieszczęśliwie, że złamało prawą rączkę.

* **Nowa brama** z powodu naprawy bruku na pewien czas zamknięta dla wozów i jeźdźców.

* **Wieś Chłapowo** w powiecie sredzkim, obejmującą 1700 mórg nabył p. Jan Dobrzycki z Siadczy nad Pilicą w Królestwie Polskiém za 340,000 marek. Przy téj sposobności prostujemy wiadomość przed dwoma dniami mylnie przez nas podaną, jakoby tenże pan Dobrzycki nabył Mielżye od p. Bilażewskiego, co się nie potwierdziło.

* **W Wrześni** jest do obsadzenia posada registratora i pisarza przy tamtejszym magistracie.

* **Przed kilku miesiącami** denuncyowano pewnego nauczyciela z Krojanki o nieuszanowanie dla cesarza, którego się nauczyciel ów miał dopuścić podczas uroczystości urodzin cesarskich, nie wołając wraz z innymi biesiadnikami „Hoch“ na cześć monarchy. Sprawa ta toczyła się przez czas dłuższy, obecnie otrzymał nauczyciel ów pismo z rejencyi kwidzyńskiéj, podpisane przez samego radzcę rejencyjnego Gedickego, w którém mu tenże donosi, że śledztwo wykazało, ie przedstawiona przez oskarżonego sprawa, zdaje się być wiarogodną, — lecz że nauczycielowi nie przystoi bez koniecznego powodu bawić po północy w restauracyi, w któréj się znajduje hałasujące towarzystwo.

* **Rejencya bydgoska** ogłasza konkurs na posadę kapelana przy więzieniu w Koronowie. Idzie tu więc o posadę rządową, któréj obsadzenie winno nastąpić, jak § 29 ustawy z dnia 11 maja 1873 r. opiewa, według istniejących t. j. ustawą tą nienaruszonych praw i dotychczasowéj praktyki. Atoli żaden ksiądz bez kanonicznéj misyi nie może objąć posady duchownéj ani przy publicznych, ani przy prywatnych zakładach.

* **Majówka** uczniów gimnazyum toruńskiego, dnia 19 bm. klasami w rozmaite miejsca odbyta, smutnie się zaznaczyła — jak pisze *Gazeta Tor.* — w kronice téj szkoły. Obie kwinty pojechały koleją żelazną do Turzna, aby się ztamtąd udać po lasku w Gronówku na zabawę. Z folwarków okolicznych przysłano 4 wozy drabne po malców, a to z własnéj dobréj woli bez przyczynienia się o to nauczycieli. Na tych czterech wozach pomieszczono dzieci. W drodze, gdy wóz jechał zupełnie wolno, jeden z kwintanerów, Opelt z Warszawy, upuścił kapelusz i nie mówiąc nikomu, chciał zeskoczyć z woza i czy zeskoczył rzeczywiście, czy téż spadł, dość, że dostał się głową pod tylne koło i w jednéj chwili został trupem. Wszelkie środki ratunku okazały się daremne, przywieziony co prędzéj lekarz mógł tylko upewnić, że śmierć nastąpiła pod naciskiem koła. Wieczorem wróciła gromadka szkólna zamiast z radością i wieńcami, z trupem współtowarzysza w żałobném przerażeniu.

* ***Westpr. Volksblatt*** donosi, że ks. prob. Hopf z Lęborka z wyrazem podziękowania ofiarowanego mu kanonikatu nie przyjął. Znajdujemy w tém potwierdzenie naszego zdania, wypowiedzianego już raz, że kanonikaty w Pelplinie w obecnych zwłaszcza stósunkach bynajmniéj nie są nęcące. Zresztą domyślamy się, że nie tak mniejsze dochody kanonikatu pelplińskiego niźli probostwa lęborskiego spowodowały księdza Hopfa do pozostania na swéj dotychczasowéj posadzie, jak raczéj zdrowsze mieszkanie, które zwłaszcza dla księdza wątłéj konstytucyi musiało być decydującém.

* **P. Schröter,** dawniéj duchowny katolicki i były nauczyciel religii w seminaryum nauczycielskiém w Poznaniu, który się późniéj ożenił i obecnie jest toruńskim powiatowym inspektorem szkół, ma — jak *Gazeta Tor.* donosi — wkrótce utracić ten urząd.

* **Rabin** wrocławski Tiktin był w dniu 16 bm. u księcia Biskupa Herzoga na posłuchaniu; śp. ks. Biskup Förster cenił wysoko rabina Tiktina.

* **W Gdańsku** zamordował w straszliwy sposób żołnierz z batalionu pionierów Knebel szwaczkę Malwinę Malinowską. Przyszedł on do niéj wieczorem około godz. 10 i zażądał pieniędzy, a chwyciwszy równocześnie za nóż, przerznął jéj gardło. Drugiém pociągnięciem noża rozpruł nieszczęśliwéj twarz od lewego brzegu ust ku szyi i daléj w koło szyi aż do prawego policzka. Poczém się oddalił zabrawszy z sobą portmonetkę z 6 markami i zegarek. Zabójcę już aresztowano. Strasznie poraniona Milinowska jest jeszcze przy życiu, lecz wątpią o jéj wyzdrowieniu.

* **Kosztowna pomyłka drukarska.** Według *Politechn. Ztg.*, administracya ceł Stanów Zjednoczonych Ameryki straciła w skutek fałszywego położenia przecinka kilkadziesiąt milionów dolarów. Po daniu do druku taryfy celnéj bowiem w roku 1864 przekupili angielscy fabrykanci korektora taryfy, tak że tenże przy pozycyi „blacha żelazna“ przecinek przestawił, tak że za blachę tę płacono takie samo cło, co za blachę zwyczajną. Błąd ten poznano dopiero obecnie, a więc po latach 17, tak że suma straconych dochodów wynosi 48,995,776 dolarów.

* **P. Henryk Sienkiewicz** (Litwos) redaktor *Słowa* proponuje w tém piśmie, aby warszawskie Towarzystwo Zachęty Sztuk pięknych zakupiło na własność najnowszy utwór Matejki *Hołd pruski* i wzywa zarazem publiczność aby się przyczyniła składkami i ofiarami do uskutecznienia tego projektu. Dotychczas Warszawa (prócz osób prywatnych) nie posiada ani jednego obrazu Matejki.

* **Z Akademii Umiejętności w Krakowie.** W dniu 17 bm. odbyło się w Akademii posiedzenie komisyi językowéj, na którém sekretarz téjże prof. Malinowski, przedstawił wyciągi z dziełka: *Reguły gramatyczne* z roku 1544 dokonane przez J. Blata, jako materyał do Słownika staropolskiego. Przewodniczący odczytał elaborat p. Kryńskiego w przedmiocie ortografii polskiéj, uchwalony przez grono uczonych pod przewodnictwem Redakcyi *Biblioteki Warsz.* a nadesłany Komisyi do ocenienia, z oświadczeniem gotowości zastósowania się do uwag, jakie Akademii poczyniéby wypadało. Po obszernéj naradzie uchwaliła ostatecznie Komisya uczynić zadosyć powyższemu życzeniu, z tém jednak nadmienieniem, że uwag, jakie w swoim czasie Szanownéj Redakcyi *Biblioteki Warsz.* przesłaćby jéj przyszło, inaczéj uważać nie będzie, jak tylko za normę, któréj sama trzymać się będzie w publikacyach Akademii. Następnie stósownie do życzenia, objawionego przez nadesłanie elaboratu, postanowiono odesłać do Redakcyi *Biblioteki* dla zamieszczenia w swém piśmie i dostarczenia odbitek, któremi Komisya językowa celem zebrania szczegółowych uwag swych członków obdzieliéby mogła.

Wydział historyczno-filozoficzny téjże Akademii odbył dnia 12 czerwca b. r, posiedzenie, na którém prof. dr. Zakrzewski zdał sprawozdanie o pracy p. F. Kudelki, c. k. porucznika: *O sposobie wojowania Polaków w XVI i XVII wieku.* Uznając ważność téj pracy, podał sprawozdawca treść dwóch części rozprawy autora. W pierwszéj drukowanéj już w czasopiśmie wojskowém po niemiecku, autor, oczytany w historycznéj, zwłaszcza pamiętnikowéj literaturze naszéj, dochodzi do przekonania i stawia jako tezę, że sposób wojowania Polaków, przeważnie jazdą, zawsze zaczepnie, dawał im zawsze niezaprzeczoną przewagę w otwartém polu i sprawiał, że nad wielekroć przemagającym liczebnie nieprzyjacielem odnosili zwycięstwa, tak, iż niepowodzenia wszelkie przypisywać należy karności niedostatecznéj, terminowi krótkiemu, na który się zaciągano do wojska, niewypłacaniu żołdu, a ztąd konfederacyom wojskowym. W drugiéj części rozprawy autor opisał, rozebrał i ocenił ze stanowiska wojskowego potyczkę pod Lubieszowem z r. 1577, jako pierwszy przykład owéj walki zwycięzkiéj jazdy polskiéj z przeważnemi siłami piechoty.

* **Największym** palaczem tytoniu w Niemczech jest brat cesarza Wilhelma, książę pruski Karol, który niedawno, wstając od stołu, pośliznął się i złamał sobie nogę. Oprócz licznych fajek książę wypala codziennie 18—24 najmocniejszych cygar havana. Pali je mianowicie w ten sposób, że w osobno na ten cel zrobionéj cygarnicy tkwią trzy takie

cygara, i naraz wszystkie trzy w dym są obracane. Mimo to książę, liczący lat 81, zdrów jest jeszcze jakby się dopiero znajdował w sile wieku, a nawet namiętnym jest po dziś dzień myśliwym.

* **Dobre „alibi.“** Z pewnego ogrodu w Peszcie skradziono przed kilku dniami w nocy kilkaset najpiękniejszych róż. Dwaj terminatorzy szewscy, poszlakowani o tę kradzież, nie mogli być skarani za nią, ponieważ dowiedli „alibi,“ mianowicie takie, że o tym samym czasie, kiedy kradzież róż została popełniona, w innéj zupełnie stronie miasta kradli sałatę.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 23 czerwca, św. Agrypiny p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 47 minut.

Pierwsza kwadra 23 czerwca o godzinie 7 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1576 Stefan Batory formuje gwardyą nadworną. — 1601 Pobicie Szwedów pod Kokenhauzen. — 1767 Konfederacya radomska. — 1818 Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* **Ks. Marcin Chwaliszewski,** lic. św. teologii i proboszcz granowski, wydał własnym nakładem czcionkami J. Leitgebra *Żywot* pobożnych i świętobliwych cnót człowieka szlachetnego *Tomasza Zieleńskiego* w Wielkiéj Polsce r. 1585 zmarłego — wydany naonczas przez ks. H. Powodowskiego — teraz znowu dla odnowienia pamiątki podług wydania wtórego z r. 1622 z dodaniem niektórych rzeczy przedrukowany. Str. 161. — Szanownemu wydawcy należy się prawdziwe uznanie i wdzięczność za przedruk téj tak nadzwyczaj rzadkiéj książki, świadczącéj o pobożności i prawości wielkopolskiego szlachcica — który wydawca — a i my za nim — szczególnie ziemianom naszym poleca, aby umiłowali tę drogą ziemię ojczystą i cenili ją wysoko jako matkę świętych i żywicielkę, dającą punkt ważny oparcia, aby dzierzenie téj ziemi, choćby najmniejsze, szanowali, i o nie pilnie dbali, pomnąc, że wnętrzności jéj kryją w sobie czcigodne prochy ojców — aby mieli tę szlachetną miłość własną, by nietkniętą puściznę przodków dzieciom zachować, i jeszcze choć mały przydatek dziedzictwa dzieciom przysporzyć.

* **Polecamy czytelnikom naszym** — mianowicie zaś matkom i nauczycielkom bardzo pięknie, gruntownie i starannie napisane dzieło *Adama Morawskiego* p. t.

Matka chrześciańska ukochanym dziatkom

według najlepszych mistrzów ułożył Adam Morawski. Kraków. Nakładem autora, drukiem W. Anczyca i Spółki 1882. Są tu dzieje święte nowego i starego zakonu, streszczona historya kościelna, wykład nauki wiary św. i moralności oraz bardzo cenne wskazówki ogólne co do wychowania. Matki znajdą tu obfitość rad, nauk i przestróg, które im w wychowaniu dziatek wiele dopomódz mogą. Dzieło ma aprobatę Najprzew. księdza Biskupa krakowskiego. Ozdobne wydanie przydatne i stósowne na podarki.

* **Pan Antoni Popiel** wydał bardzo gruntownie napisany i rycinami opatrzony *Podręcznik do hodowli bydła rogatego,* według najlepszych dzieł opracowany. Lwów 1882. Kwestyą tą bardzo ważną dla Galicyi w obecnéj chwili zamknięcia granicy, zajmą się zapewne i nasi hodowcy bydła.

* **Ziemianina** wyszedł numer 24 i zawiera: O kaniance. (Cuscuta Trn.) (Ciąg dalszy). Dr. J. Michałowski. — Zródła wiedzy rólniczéj w Królestwie. IV. — Stósunki gospodarcze w W. Ks. Poznańskiém w r. 1881. — Przegląd broszury pod tyt.: „Prawidła racyonalnéj uprawy buraków cukrowych.“ — Kronika rólnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Pokwitowanie. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 czerwca.

BAZAR. Pani Matecka z córkami z Bieganowa, Roman książę Czartoryski z Galicyi, Stablewski z Dobczyna, Krajewski z żoną z Skóraczewa, hr. Poniński z Września, Czapski z synem z Cerekwicy, Wolniewicz z żoną z Żrenicy, Dziembowski z Roszkowa, Chłapowski z Sośnicy, ksiądz prob. Tołowiński z Sielca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ksiądz proboszcz Alejski i Dybisławski z Boruszyna, Pluciński z Karczewa, Tulewicz z Kórnika, Hanke z Wrocławia, Neumann z Lehschwitz, Korytowski i Meckauer z Wrocławia, Hofmeister z Ostrowa, ks. dziekan Radzki z Lubinia.

Submisyą na dostawę rozmaitych sprzętów stolarskich, ciesielskich itp. oznacza zarząd arsenału (Artillerie-Depot) Termin 3 lipca o godzinie 10. Warunki przejrzeć można w biurze arsenału.

Submisyą na zwózkę 2809 rm. kub. piasku potrzebnego do budowy gmachu dla dyrekcyi poborowéj ogłasza król inspektor budowniczy Hirt. Termin 28 bm. o godzinie 11 w biurze budowniczem przy ul. Wilhelmowskiéj nr 31 gdzie warunki przejrzeć można.

Jutro o godzinie 9½ sprzeda komornik Schoepe przy placu Sapieżyńskim nr. 7 w podwórzu na lewo na I piętrze resztę zapasów drukarza Bussego — w Środzie o godzinie 10 sprzeda komornik Schorstein w swym lokalu aukcyjnym cztery obrazy, biórko, dwie szafy, dwie fuzye i inne przedmioty.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 22 czerwca 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 44,20 marek, czerwiec 44,20, lipiec 44,40, sierpień 44,90 wrzesień 45,40, październik 45,20, w miejscu bez beczki 43,80.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 22 czerwca. 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 105,75, 4½% powiatowej obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% górnoląskie listy rent. 100,80. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 78,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 67,— Poznański bank prowincyonalny 122.—. 4% pożyczka państw. 101.70. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,50, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 37,50. Marchijsk.-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 120,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,25, Austr. noty bankowe 169,50, Polskie likw. listy 54,75, Rosyjskie bankowe noty 205,70 marek.

Bydgoszcz 21 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica potw., jasno-ciemna 195—204 pł., ciemniejsza i szklista 205—215 poślednia —,— płac.

Żyto stale, w miejscu krajowe piękne 138—140 płc., poślednie —,— płac.

Jęczmień bez in., piękny do browarów 135—145 pł, wielki i drobny 120—130 płc.

Owies w miejscu 135—145 pł.

Groch wrzący 150—170, na paszę 140—145.

Okowita za 100 litr. a 100% 43,50—44,00 płac

Wrocław 21 czerwca 1882.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— żąd., czerwiec 145,— płac., czerwiec-lipiec 145,— płc., — żąd., lipiec-sierpień 144,— żąd., sierpień-wrzesień — płacono, na wrzesień-październik 144,50—144 płc., październik-listopad 145,— żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na czerwiec 216 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na czerwiec 134,— płc., czerwiec-lipiec 134,— pł., lipiec-sierpień 130,— żąd., wrzesień-październik 129,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., czerwiec — żąd., wrzesień-październik 258 żąd., 255 pł.

Oléj rzepiowy staléj, wypow. — cent. w miejscu 60,50 żąd., —,— płc., czerwiec 59,50 żąd., 59,— płac., czerwiec-lipiec 59,50 żąd., 59 płc., wrzesień-październik 56,75 żąd., — płc., październik-listopad 56,75 żąd.

Okowita stale, wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,— płacono, czerwiec 45,40 płacono, czerwiec-lipiec 45.40 płac., lipiec-sierpień 45,60—45,70 płac., sierpień-wrzesień 46,50 płac., wrzesień-październik 46,90—47 płac., październik-listopad 46,30 pł., listopad-grudzień 46,—pł., kwiecień-maj 1883 —,— pł.

Cena wypowiedziana na 22 czerwca: żyto 145,— mrk., pszenica 216,— mk., owies 134,— mrk., rzep — mrk., oléj rzepiowy 59,50, okowita 45,40 mrk.

Ceny targowe z dnia 21 czerwca 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar. najwyż.	lekki towar. najniż.
	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰	ℳ ₰
Pszenica biała	22 10	21 90	21 60	21 10	20 30	19 10
„ żółta	21 70	21 50	21 20	20 90	19 10	19 —
Żyto	15 10	14 80	14 60	14 30	13 40	13 10
Jęczmień	14 80	13 90	12 60	12 30	11 80	11 10
Owies	14 50	14 10	13 70	13 30	12 70	12 50
Groch	17 —	16 50	15 80	14 60	13 80	13 —

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 40—46—50—54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—52—60—66 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,80—9,00 m., obce 7,80—8,60 mrk.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,20 do 7,50 m. obce 6,50—7,00 m.

Łubin potw., za 100 kilogr. żółty 13,00—14,00—15.80 m., niob. 12,80—13,80 14,80 mrk.

Tymotka stale, za 50 klgr. 32—34—37 mrk.

Berlin, 21 czerwca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żadano 200—229 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 208—207,5; na czerwiec-lipiec płacono 208—207,5; na lipiec-sierpień płacono 204—204; na wrzesień-październik płacono 202,—. Wypowiedziano 20.000 cent. Cena wypowiedziana 209,5 mrk. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 144—158 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 149,5—148,5; na czerwiec-lipiec płc. 148,75—148,25; na lipiec-sierpień płcc. 147,5—146,75; na wrzesień-paźdz. płc. 146—146,5—145,5; na październik-listopad pł. 145,75—146—145.25—146,5. Wypow. 4000 cent. Cena wypowiedziana 148,5 m. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 120—190 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 149—159 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 124—167 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—; na czerwiec-lipiec płacono 135,5—135; na lipiec-sierpień płacono 133,5, na wrzesień-październik płc. 133,75—133,5. Wypowiedziano 2000. Cena wypowiedziana 136,0. Cena przecięciowa — mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —.— mrk., na miesiąc bieżący płac. 58,6; na wrzesień-październik płacono 57,2; na październik-listopad płacono 57,—; listopad-grudzień płc. 56,9. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płac. 46—45,8 m., w miejscu z beczką płacono — mrk., na miesiąc bieżący płacono 46,0—46,3; na czerwiec-lipiec płacono 46,0—46,3; na lipiec-sierpień płacono 46,3—46,6—46,5; na sierpień-wrzesień płac. 47—47,2, żąd. —; na wrzesień-październik płacono 47,5—47,7; na październik-listopad pł. 47,2—47.4; na listopad-grudzień pł. 47—47,2. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena wypowiedziana 46,2 m. Cena przecięciowa — mrk.

Telegram giełdowy

Berlin, 22 czerwca 1882. Kursa końcowe 22 czerwca

Pszenica staléj	
czerwiec	207,50
wrzesień-paźdz.	201,—
Żyto umacn.	
czerwiec	148,50
czerwiec-lipiec	148,25
wrzesień-paźdz.	145,50
Oléj rzep. słabo	
czerwiec	58,50
wrzesień-paźdz.	57,—
Okowita słabo	
w miejscu	45.70
czerwiec	46,20
czerwiec-lipiec	46.20
sierpień-wrzesień	47,—
wrzesień-paźdz.	47,50
Owies	
czerwiec-lipiec	135,50
Wypow.-żyta wsp.	100
Wypow.-okow.kw.	0,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	132,—
Pr. consol. 4%	101.90
Pozn. listy z.	100,60
Pozn. listy rent	100,80
Austr. banknoty	170,40
Austr. renta złota	80,—
Austr. losy 1860	121,—
Włochy	88,80
Rumuny	103,—
Ros. banknoty	205,25
Ros.-ang. pożyczki	83,10
Pol. 5% list. zast.	62,90
Pol. lik. l. zast.	54,90
Kredyty	524,50
Kolej państwowa.	535,—
Lombardy	230,—
Usposob. uciśn.	

Szczecin, dnia 22 czerwca 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo.	
czerwiec	211,—
czerwiec-lipiec	210,50
wrześ.-paźd.	200,—
Żyto słabo	
czerwiec	148,—
czerwiec-lipiec	146,—
wrześ.-paźd.	143.—
Rzepik	
wrześ.-paźd.	264,—
Oléj rzep. niezm.	
czerwiec	60,—
wrześ.-paźd.	56,50
Okowita spok.	
w miejscu	44,90
czerw.-lipiec	45,—
sierp.-wrześ.	46,10
wrześ.-paźd.	46,60
Petroleum	
wrześ.-paźd.	7,65

Dnia 22go czerwca o godzinie 4téj rano umarła, po długich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami

ś. p. Wincentyna z hr. Bnińskich

Koszutska.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby Mała Rycerska ulica nr. 2 do kościoła śgo Marcina w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 10téj przed południem, poczém nabożeństwo i eksportacya na dworzec kolei żelaznéj. (1181)

W smutku pogrążona rodzina.

Dnia 21 b. m. umarł nagłą śmiercią w skutek krwiotoku, opatrzony poprzednio kilka razy śś. Sakramentami ś. p. (1180)

ks. Andrzéj Michałowski

wikaryusz w Bninie.

W sobotę o godzinie 6 po południu odbędzie się eksportacya i spuszczenie zwłok do grobu.

Stroskana rodzina i ks. Bolesław Antoniewicz proboszcz.

Niniejszém donoszę krewnym i znajomym, że mąż mój najdroższy ś. p. (1183)

Stanisław Niewitecki

dziś o godzinie 1szej z południa po długich cierpieniach żywot doczesny zakończył. Pochowanie zwłok jego odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m. o godzinie 5 z południa z domu Sióstr Miłosierdzia na cmentarz farny,

W smutku pogrążona żona.

Poznań, dnia 21 czerwca 1882.

Wczoraj dnia 21 czerwca po długiéj chorobie zakończył żywot doczesny ś. p. (1182)

Stanisław Niewitecki,

o czém krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego zawiadomia

J. Skowroński wspólnik i kolega.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę po południu o 5téj z domu Sióstr Miłosierdzia.

Nowe Miasto nad Pilicą.

Zakład wodoleczniczy.

Racyonalna hydroterapia, kąpiele rzeczne, gimnastyka, wody mineralne. Obszerny i wygodnie urządzony zakład kąpielowy cały rok otwarty. Dyjetetyczne stołowanie, zdrowe powietrze, malownicze położenie, w lecie stała muzyka.

Wielce skuteczne leczenie wodą w chorobach nerwowych, w katarach w ogóle, a szczególniéj żołądka, kiszek, pęcherza i macicy i w przekrwieniach wątroby i śledziony, w reumatyzmach, niedokrwistości, zakażeniu rtęciowem, skrofulicznem, zimnicznem, w bezpłodności, otyłości, blednicy, nasieniotoku, niemocy męzkiéj i w ogólnych osłabieniach po ciężkich chorobach, po kuracyi wodami karlsbadzkiemi, marienbadzkiemi itp.

Utrzymanie całodzienne z leczeniem i kąpielami od Rs. 2 do Rs. 3 kop. 50. (916)

Komunikacya przez Skierniewice, stacyą dr. żel. Warsz.-Wied. i Warsz.-Bydg. i przez Rawę, lub z Warszawy karetkami pocztowemi przez Grójec. Bliższe objaśnienia w aptece Kucharzewskiego w Warszawie, Senatorska 480 lub w Nowem Mieście nad Pilicą w zarządzie zakładu.

Internat i restauracya dla starozakonnych.

Dr. Leon Rrzeczniowski. Dr. Jan Bieliński.

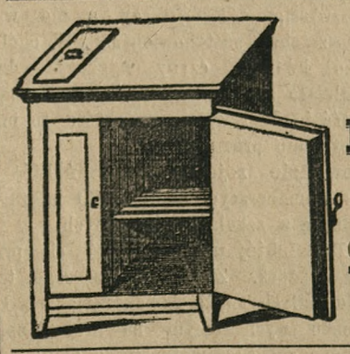

Szafy do lodu

najnowszéj konstrukcyi.

MEBLE OGRODOWE

żelazne

w rozmaitych deseniach.

(879) poleca

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ul.

KAWĘ

na sposób Marienbadzki i Karlsbadzki na zupełnie nowo wynalezionych i tamże zakupionych maszynach parzoną — przytem co dzień świeżo paloną — poleca od dziś cukiernia (1099)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Co dopiero wyszło i jest do nabycia **w drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu**

ŻYWOT

pobożnych i świątobliwych cnót człowieka szlachetnego

Tomasza Zieleńskiego

w W. Polsce w r. 1585 zmarłego

zebrany i wydany naonczas przez **ks. Hieronima Powodowskiego.** Teraz znowu, dla odnowienia pamiątki, podług wydania wtórego z r. 1622, z przydaniem niektórych rzeczy, przedrukowany staraniem **ks. Marcina Chwaliszewskiego**

(1185) 161 stronnic.

Cena 1 mrk. 50 fen.

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przypomina Publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przesyłać pod adresem **Dr. St. Jerzykowski Poznań ul. Podgórna Nr. 13,** który na żądanie prześle też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i **bezpłatnie** wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (810)

Księgarnia Katolicka

Poznań, ul. Wodna 25

wydała własnym nakładem i poleca

krótka nauka

Różańca św.,

cena pojedyńczego egz. 3 fen. 100 egz. za 3 marki franco. (1117)

Kurs handlowy

rozpocznie się 16go lipca 1882.

Prof. Szafarkiewicz.

Najnowsze i najlepsze **piorunociągi** jako też **pokrywanie dachów cynkiem** wykonuje szybko i tanio

Emil Kroh, Kościan.

TAPETY

od 15 fen. za rulon począwszy aż do najpiękniejszych, z francuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. (1156)

Antoni Rose

Poznań w Bazarze.

Osiedliłem się

we Lwówku.

Weigt

(1163) weterynarz.

KOSTIUMY

poleca w wielkim wyborze:

grenadinowe, satinowe, kretonowe, wełniane, z welwetinu i gotową żałobę

A. Przystanowska

Wilhelmowska ulica nr. 21. (375)

Wieś Przybysławice,

dokupiona do **majętności Pogrzybowskiéj,** jest od 1 lipca b. r. na lat 14 do wydzierżawienia. Obszar 1335 mm. w połowie drenowana, z bardzo dobremi łąkami, nad szosą, 4 kilom. od Ostrowa. Dom i zabudowanie gospodarcze masywne murowane. Inwentarze bardzo piękne i całe gospodarstwo w kwitnącym stanie. Do objęcia dzierżawy potrzeba najmniéj 45,000 mrk. Reflektujący zgłosić się zechcą do mnie od dnia 21 b. m. do 27 b. m. do Pogrzybowa pod Raszkowem a w każdym innym czasie do Dzierzchnicy pod Neklą. (1158)

Ignacy Niemojowski.

Pomieszkanie

na parterze, 3 pokoje i kuchnia, jest do wynajęcia od 1 lipca. (1172)

Mała Rycerska ulica 6.

Poszukuje się (1174)

pokoju mebl.

w centrum miasta, o ile możności wraz ze stołem. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod lit. **W. N. W.** do **Eksp. Kuryera Pozn.**

Dom Jeżewo p. Borkiem potrzebuje od św. Jana **PANNY** znającéj się dokładnie na praniu, prasowaniu i szyciu; również musi umieć fryzować. (1184)

Poszukuję miejsca jako **nauczyciel domowy i muzyki** lub też jako obeznany we fachu sądowym i administr. Adres **L. W.** poste restante **Poznań.** (1137)

Od 1go lipca r. b. jest

meblowany

POKOJ

tanio do wynajęcia. (1163)

Murna ul. 3, III p

PANNA w 25 roku, katoliczka, mówiąca po niemiecku, poszukuje od 1 lipca r. b. miejsca na wsi, aby tamże **gospodarstwa** się wyuczyć. Łaskawe zgł. uprasza się przes. do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. A. K. 100. (1175)

W **Górze** p. Jarocina jest miejsce otwarte dla bezżennego (1176)

Organisty.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.